

cas. 2190/2/10-11

PRASA

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM
CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM WYDAWNICZO - PRASOWYM

REDAKTOR — STANISŁAW KAUKIK

TREŚĆ ZESZYTU:

ARTYKUŁY:	Str.		Str.
Franciszek Głowinski — Z zagadnień gospo-		KRONIKA KRAJOWA:	
darstwa wydawniczej	1	Z życia prasy	18
Witold Giełżyński — Czytelnicтво pism polskich	3	Z rejestru handlowego	20
Władysław Wolert — Prasa sowiecka	5	RYNEK KRAJOWY	20
Marjan Grzegorzczak — Budżet P. A. T.	7	PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEN	20
Mieczysław Wajnryb — Ogłaszanie wiadomości		SĄDOWNICTWO A PRASA:	
prasowych przez radio w Niemczech	9	Konfiskaty sprawozdań sądowych	21
Józef Bero — O „Nowinach”. „Relacjach”		Z procesów prasowych	21
i „Awizach” z XVII-go wieku	10	KRONIKA ZAGRANICZNA:	
N. I. — Płace drukarzy zagranicą	11	Ogólna	22
ś. p. Ernest Łuniński	12	Anglja	22
ZYCIE ORGANIZACYJNE:		Francja, Łotwa, Niemcy, Norwegja	23
Z działalności Polskiego Związku Wydawców		Stany Zjednoczone	24
Dzienników i Czasopism	13	PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA:	
Z działalności Związku Syndykatów Dziennika-		Rozbity i sprawozdania	24
rzy Polskich, Syndykatów Dziennikarzy		Bibliografja	24
i innych organizacji dziennikarskich	17		

FRANCISZEK GŁOWINSKI

Z ZAGADNIENÍ GOSPODARKI WYDAWNICZEJ*)

I

Plan i ład w pracy, dobra kalkulacja i należita organizacja kontroli—te zasady, które muszą być pilnie przestrzegane w każdym wogóle warsztacie pracy, szczególnie nabierają znaczenia jeśli chodzi o pracę wydawniczą, ze względu na jej trudny i skomplikowany charakter.

Już na wstępie tego referatu, gdy była mowa o roli kierownictwa w pracy wydawniczej, nasunął się szereg ogólnych uwag na temat wielkiej wagi, jaką dla pracy tej posiada przemysł i konsekwentnie realizowany plan. Postulat ten raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić wy-

pada przy omawianiu zagadnień specjalnie administracyjnych.

Praca administracji dziennika czy czasopisma to suma tysiącznych drobniagowych operacji, opartych o towar podlegający nieustannym, wielorakim fluktuacjom i wpływowi zewnętrznym, mających charakter zupełnie odmienny od wszelkich innych operacji handlowych, mających swoje sezony, swe nieprzekraczalne terminy. Kto zakładając czasopismo lub stając w pewnym okresie jego rozwoju na czele administracji nie wytknie sobie jasno, wyraźnie i precyzyjnie drogi działania, kto następnie w działaniu tem nie potrafi utrzymać ładu i porządku — tego ponwie w swe niebezpieczne wiry chaos, częstej niestety w Polsce, zlej gospodarki administracyjnej i tak szybko, jak w żadnym może być zawodzie, pomiesie na rafa i mielizny, z których niema powrotu, albo jest powrót bardzo mozolny i kosztowny.

*) Artykuł niniejszy jest dalszym ciągiem referatu p. t. „Metody i organizacja pracy administracyjnej dziennika i czasopisma”, wygłoszonego przez autora na Ogólnopolskim Zjeździe Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie, w dniu 14 maja 1931 r. Początek referatu zawierają Nr. Nr. 6—7 i 8—9 „Prasy” z roku bieżącego, a dalszy jego ciąg przyniesie następny numer „Prasy”.

Ze względu na specyficzny charakter wytwórczości wydawniczej i materiału jakim ona operuje, każdy nieprzemysłany, a błędny krok, każda dorywczność w działaniu, każde przeoczenie, każdy zaniedbany, czy spóźniony wysiłek — daje konsekwencje dotkliwie ujemne, których odrobic już niepodobna lub których odrobienie jest bardzo trudnem. Sprzedaż i prenumerata, ogłoszenia, wykonanie graficzne wydawnictwa, zakupy — wszystkie te działy administracji wydawniczej ze względu na swój charakter wymagają wszystko i na dalszą metę przewidującego planu oraz czujnej, twórczej, a konsekwentnej jego realizacji.

Takie ujęcie i taka metoda pracy konieczną jest nie tylko w samej technice administracyjnej. Jeszcze donioślejsze znaczenie posiadają one dla gospodarki finansowej wydawnictwa. I w tej, a nawet przede wszystkim w tej dziedzinie, dobrze administracyjnie zorganizowane wydawnictwo musi posiadać, jeśli nie budżet formalny, to przynajmniej jasny, na dłuższy okres czasu pomysłany, zarys planu finansowego. Pracujące bez takiego planu wydawnictwo narażone jest na wadliwe w różnych okresach czasu ustosunkowanie wydatków do wpływów, na wynikające z tego wstrząsy finansowe i straty, na chaotyczną a przez to szkodliwą i wadliwą politykę inwestycyjną.

Z zagadnieniem planu finansowego ściśle się łączy fatalnie w wielu wydawnictwach polskich przedstawiająca się sprawa dobrej, racjonalnej, przewidującej i ostrożnej kalkulacji.

Wogóle kalkulacja w pracy wydawniczej jest trudna i mało uchwytana. Nie dysponujemy, w przeciwieństwie do innych gałęzi produkcji, stałymi wyraźnymi regułami i podstawami kalkulacji. Wpływ ulegającej różnym zmianom wysokości nakładu na stopień dochodowości, czy deficytu wydawnictwa, względność kosztów i wartości ogłoszenia, zależne od stanu rynku gospodarczego fluktuacje podaży ogłoszenia prasowego — utrudniają ścisłość i dokładność kalkulacji wydawniczej. Jak trudnem jest na przykład ustalenie tej granicy, kiedy to nowe wydawnictwo, powinno już zakończyć okres kosztownego, deficytowego „wprowadzania“ go na rynek i stać się samowystarczalnem czy też dochodowem. Jak trudno jest nieraz uchwycić kalkulacyjny związek między inwestycjami lub zmianami o charakterze redakcyjnym, technicznym, czy graficznym, a wzrostem lub spadkiem sprzedaży i rozwojem czy zmniejszaniem się działu ogłoszeniowego.

Ale właśnie dlatego, że kalkulacja w gospodarce wydawniczej jest tak trudną i skomplikowaną tem żywszą i baczniejszą trzeba jej poświęcić uwagę, pamiętając przede wszystkim, iż fundamentem jej musi być zasada prosta i jasna, a jednak często w wydawnictwach polskich lekceważona: granicą, której w kalkulacji przekraczać nie wolno — są koszty własne.

Podstawy kalkulacji wydawniczej różnie przedstawiają się w różnych krajach. Tam gdzie prasa pracuje na terenach o wysokim stopniu rozwoju gospodarczego przeciętny typ pożytecznego wydawnictwa opiera swój byt na wpływach z ogłoszeń. W Niemczech naprzykład wpływy te przeważnie przekraczają połowę, a częstokroć nawet dwie trzecie dochodu wydawnictwa. W Ameryce z reguły niemal ten stosunek przesuwają się jeszcze bardziej na korzyść

ogłoszeń, które stanowią tam główną podstawę budżetu przedsiębiorstw wydawniczych.

W Polsce sytuacja jest, naogół biorąc, odwrotna. Wydawnictwa oparte w głównej mierze na wpływach z ogłoszeń należą u nas do rzadkości. Podstawą istnienia wydawnictw polskich są wpływy ze sprzedaży i prenumeraty; ogłoszenia stanowią ważne i nieodzowne, ale jedynie dodatkowe źródło dochodów. Przy słabym i niskim rozwoju naszego czytelnictwa czyni to pracę wydawniczą w Polsce trudną i mało rentowną.

Te niewdzięczne warunki pracy wiele wydawnictw polskich pogarsza jeszcze bardziej przez lekceważenie konieczności oparcia gospodarki wydawniczej na racjonalnej, fachowej kalkulacji. Z niesłychaną lekkomyślnością przygodni, a nieraz i zawodowi wydawcy, tworzą wciąż nowe wydawnictwa, nie mające częstokroć żadnych szans istnienia i rozwoju, narażające ich właścicieli na nieuniknioną stratę i, co gorsza, dewastujące rynek wydawniczy. Ale nie tylko w tego typu nowych, zazwyczaj szybko upadających, efemerydach, lecz również w wielu wydawnictwach oddawna istniejących zbyt często zapomina się o zasadach kalkulacji. Lekkomysłne, nieprzemysłane należyte, a nie mogące dać odpowiednio kalkulujących się rezultatów inwestycje, kosztowne posunięcia, nie liczące się z warunkami rynku czytelniczego czy ogłoszeniowego, a nieraz bardzo prymitywne, rachunkowe błędy kalkulacyjne są na porządku dziennym nawet w wielu poważnych i dużych wydawnictwach. W większości wydawnictw prowincjonalnych i w mniejszych wydawnictwach stołecznych ten brak dobrej kalkulacji przybiera częstokroć rozmiary i formy wprost karykaturalne. Nie są rzadkością fakty przyjmowania ogłoszeń po cenach, nie pokrywających nawet kosztu składu zecerskiego; znany oficjalnie ogłaszane cenniki ogłoszeń, sprowadzające cenę ogłoszeń zwyczajnych, tekstowych i pierwszostronicowych do jednego poziomu, bo „administrator“ nie umiał w swej kalkulacji dostrzec i uwzględnić różnicy w szerokości szpalt poszczególnych działów; znany fakty bezmyślnego powiększania objętości wydawnictwa dla pomieszczenia źle skalkulowanych ogłoszeń, nie pokrywających kosztu dodatkowych kolumn; znany stosowaną przez wiele wydawnictw, rujnującą lekkomyślną, a wynikającą również z braku kalkulacji politykę nieograniczonych lub nadmiernych zwrotów.

W ogromnej mierze do zaniku zmysłu kalkulacji w pracy wydawniczej przyczynia się zjawisko zupełnie nieznanne w innych dziedzinach wytwórczości: istnienie wydawnictw, nie potrzebujących zbytnio liczyć się z zasadami kalkulacji, a niejednokrotnie z góry skazanych na deficytowość. Są to subwencjonowane wydawnictwa władz państwowych, partji politycznych oraz organizacji gospodarczych, społecznych i zawodowych. Większość tego typu wydawnictw, opanowanych najczęściej przez ludzi nie posiadających odpowiednich kwalifikacji fachowych — jest rozsądkiem niepoważnym, pozbawionem poczucia odpowiedzialności, lekceważącego wszelką kalkulację stosunku do pracy wydawniczo - administracyjnej.

Właściciele tego typu wydawnictw nie pojmują, że jeśli nawet wydawnictwa ich, ze względu na swój charakter, muszą być deficytowemi, to w interesie wydających je

instytucji leży, aby deficyty te spowodowane były do granic jaknajniższych; a droga do tego prowadzi przez racjonalną gospodarkę administracyjną, w pierwszym zaś rzędzie przez dobrą kalkulację.

Dobrze, należycie kierowane i administrowane wydawnictwo winno być — po za sferą swego stosunku redakcyjnego do zagadnień życia publicznego — przeniknięte duchem należytej kalkulacji w całej swej strukturze i w każdej swej pracy, w każdym działaniu i posunięciu, poczynając od opłacalności tego czy innego współpracownika redakcji i materiału redakcyjnego, po przez każdą inwestycję czy zmianę, po przez koszty techniczne i wydatki administracyjne aż do najmniejszych administracyjnych drobiazków.

Pamiętać przytem trzeba, iż nigdzie może brak kalkulacji nie mści się tak dotkliwie jak w pracy wydawniczej. Dziennik, czy czasopismo jest raczej pojęciową niż realną wartością; w razie niepowodzenia pozostają z niej tylko i wyłącznie — zobowiązania. To też źle kalkulowane i administrowane wydawnictwo jest kulą uwiązaną u szyi i nieuchronnie, a szybko ciągnącą jego właściciela w ton zniszczenia.

Obok dobrej kalkulacji doniosłą w gospodarce wydawniczej rolę odgrywa należycie zorganizowana kontrola. Mnóstwo drobnych, a skomplikowanych operacji, opartych przeważnie o materiał, posiadający wartość krótkotrwałą, przewija się nieustannie, a w tempie bardzo szybkim przez warsztat pracy wydawniczej. Nieudolność, niedbalstwo, czy zła wola pracownika może niesłychanie łatwo

zagałować ten labirynt, w sposób powodujący dotkliwie szkody i straty. Ekspedycja, dostarczająca wydawnictwo czytelnikowi czy prenumeratoremu z opóźnieniem, gubiąca czy gmatwająca adresy, nie umiejąca w odpowiednim terminie ściągnąć należności za prenumeratę, źle obliczenie, zły układ czy niedokładne pomieszczenie ogłoszenia, niedbałe prowadzenie rozrachunków z odbiorcami wydawnictwa i dostawcami ogłoszeń, zła obsługa klienteli w kantorze, nieuważny odbiór zwrotów, niedokładna księżkowość czy inkaso — oto kilka pierwszych z brzegu, z pośród mnóstwa błędów i uchybień, które podkopują byt wydawnictwa.

Struktura wewnętrzna i organizacja biurowości dziennika czy czasopisma muszą być tak ujęte, aby do minimum spowodować możliwości tych błędów i zawikłań. A krocząca w ślad za każdą pracą administracji stała, uważna, czujna, fachowa kontrola winna dopełniać reszty, wychwytywać i naprawiając szybko każde uchybienie czy wykroczenie.

Pomieszone w tej części referatu zagadnienia szczególne znaczenie posiadają dziś, gdy w obliczu kryzysu gospodarczego i finansowego cała prasa polska ciężko borykać się musi ze skutkami tego kryzysu. Warunki obecne zmuszają wszystkie placówki polskiej pracy wydawniczej do gospodarki jaknajbardziej oględnej, ostrożnej i oszczędnej. A podstawami takiej gospodarki są właśnie: planowość, ład i porządek w pracy, dobra kalkulacja i należyta kontrola.

WITOLD GIEŁZYŃSKI

CZYTELNICTWO PISM POLSKICH

W roku 1918, rozpoczynającym nowy okres niepodległego bytu naszego państwa, wychodziło ogółem 575 czasopism w języku polskim. Jeżeli odliczymy od tego prasę emigracyjną, możemy przyjąć, że na terenach, wchodzących w skład Rzeczypospolitej, posiadaliśmy około pół tysiąca wydawnictw periodycznych. Dane Głównego Urzędu Statystycznego wykazują na rok 1930 czasopism polskich w kraju — 1972. Wynikałoby z tego, że w ciągu 12 lat niepodległości zdołaliśmy w czwórnasób powiększyć prasę polską.

Rezultat ten byłby imponujący, gdyby ilość tytułów czasopism mogła odzwierciedlać wzrost czytelnictwa. Niestety, tak nie jest. Za miernik czytelnictwa gazet można uważać jedynie ilość rozchodzących się egzemplarzy. W tym względzie nie posiadamy żadnej pewnej statystyki. Wiadomo jednak, że am jedno pismo polskie nie przekracza 200 tys. nakładu, parę dochodzi do 100, kilkanaście pism ma od 10 do 50 tysięcy, większość jednak znakomita czasopism zadawała się drukiem paru lub kilku tysięcy egzemplarzy. W sumie cała prasa polska codzienna i periodyczna nie bije nawet miliona egzemplarzy. Na przeszło 30 milionów ludności Rzeczypospolitej jest to ilość minimalna, nie wytrzymująca porównania nietylko z Francją, Anglią i Niemcami, ale pozostawiająca nas w tyle za Czechosłowacją, Rumunią, Estonią i Łotwą.

Słabe czytelnictwo gazet jest w każdym kraju oznaką niskiej kultury ogólnej. Ale w państwie zorganizowanym na zasadach demokratycznych, posiadającym powszechne głosowanie, parlament, samorządy z wyborów, stanowi to prawdziwe niebezpieczeństwo polityczne. Ludność, nie poinformowana za pomocą słowa drukowanego, ulgającego publicznej kontroli, nie może zdawać sobie

sprawy z zagadnień państwowych, orjentować się w nich i wypowiadać o nich w głosowaniu do ciał przedstawicielskich państwowych i lokalnych.

Opinia szerokich mas, decydujących o losach Rzeczypospolitej, jej miast i wsi, kształtuje się pod wpływem głuchych, fantastycznych nieraz wieści, absurdalnych plotek, przypadkowych, zasłyszanych gdzieś sporadycznie nowinek, często świadomie szerzonych fałszów. O jakimś wyrobieniu politycznym, o zgruba chociażby zarysowanym poglądzie — nie może być mowy. Świeżo mamy dowód ignorancji wsi polskiej w sprawach politycznych z zeznań świadków w toczącym się wielkim procesie. Nie znają oni zasadniczych pojęć, nie odróżniają państwa od rządu, rządu od partji politycznych, partji od pojedynczych osobistości. Z wypowiedzianych się sołtysów, wójtów, policjantów i zwykłych obywateli różnych okolic Polski wieje taki obskurantyzm, taki chaos myślowy, taka nieznamojomość rzeczy elementarnych, że przerażenie ogarnia cierpliwego słuchacza. A przecież spowodowano na świadków ludzi w tem środowisku najlepszych, od których spodziewano się usłyszeć coś konkretnego i sensownego. Ogół z pewnością reprezentuje jeszcze niższy poziom.

Dzieje się to w dwunastym roku istnienia Polski niepodległej, kiedy już miliony dzieci przeszły przez szkołę polską, dziesięć roczników odbyło służbę wojskową, dbającą o podniesienie poziomu umysłowego żołnierzy, kiedy conajmniej cztery razy głosowano do parlamentu i tyleż zapewne do władz samorządowych. Okazuje się, że żaden z tych środków nie jest w możności usunąć ogromu ciemnoty politycznej i uczynić z mieszkańców naszej ziemi świadomych obywateli Rzeczypospolitej. Działają one zbyt krótko — jak nauczanie powszechne i wojsko —

albo dorywczo i powierzchownie, jak agitacja wyborcza. Tylko codzienny, systematyczny, nieprzerwany wysiłek może zasypać odcień ignorancji politycznej ludu, powołanego do decydowania o losach państwa.

Naturalnie, że stan ten nie jest jednakowy na całym terytorjum Rzeczypospolitej. W województwach zachodnich można go uznać za znośny, w centralnych — za niedostateczny, we wschodnich wprost za rozpaczliwy. Ale musimy sobie powiedzieć, że nigdzie nie jest dobry i zadawałoby wymagania demokratycznego państwa. Stąd pochodzi kruchość tego ustroju i jego dłużyczność.

Jedynym sposobem stałego uświadamiania obywatelskiego ludności, a więc wzmocnienia demokracji i wzmocnienia samego państwa — jest prasa. Rozpowszechnianie jej stanowi zadanie istotnie państwowe. Muszą tedy zniknąć przeszkody materialne, tamujące rozwój prasy, i powstać urządzenia techniczne, sprzyjające rozchodzeniu się pism po kraju.

Najpotężniejszym bodźcem wzrostu czytelnictwa gazet byłaby ich taniość. Należałoby więc zmniejszyć koszty wydawnicze, głównie ceny papieru i robocizny zecerzkiej, reprezentujące gros wydatków. Wysokie cła na papier i skartelizowanie przemysłu papierniczego w kraju wyśrubowały te ceny znacznie ponad normę. Dobrze na tem wychodzą przedsiębiorstwa, produkujące papier gazetowy, zajmujące pierwsze pod względem rentowności miejsce w przemyśle polskim, ale cierpi na tem ruch wydawniczy, a wraz z nim kultura ogólna i polityczna kraju. W jeszcze wyższym stopniu szkodzą tu wygórowane płace pracowników drukarskich. Dość powiedzieć, że w Berlinie tygodniowy zarobek zecera gazetowego wynosi 66 marek, gdy w Warszawie — 213 zł., chociaż zdolność nabywczą marki niemieckiej niewiele przewyższa się kupczą złotego.

Innym czynnikiem, mogącym wpłynąć na potaniecie pism polskich, są ogłoszenia. Im większą bowiem część wydatków pokryłyby one, tem mniejsza suma pozostałaby do ściągnięcia za prenumeraty i sprzedaży ulicznej. Niestety, daleko jeszcze naszym kłopotom i wytwórcom do zrozumienia potęgę reklamy; zresztą w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego ta pozycja dochodowa nie może liczyć na wzrost.

Najracjonalniejszą drogą obniżenia kosztów produkcji w przemyśle wydawniczym i przez to obniżenia ceny sprzedażnej gazety jest powiększenie nakładu, gdyż rozrost jego powoduje proporcjonalny wzrost jednego tylko wydatku — na papier, gdy inne pozycje rozchodowe, a przedewszystkiem koszty składu i redakcji pozostają bez zmiany. Dlatego tak szkodliwa jest tendencja do powstawania coraz do nowych małych pisemek, na co choruje Polska. Inflacja gazet paraliżuje rozwój prasy polskiej.

Niedość jednak wydrukować tanie i — powiedzmy — dobre pismo. Trzeba je jeszcze dostarczyć czytelnikowi. Aparat rozdzielczy prasy naszej bardzo szwankuje. Staje mu na przeszkodzie przedewszystkiem, niedostateczny rozwój poczty. Sieć pocztowa, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, jest zbyt rzadka; organizacja jej — za ciężka. Operujemy oddziałami i urzędami pocztowymi, zatrudniającymi po kilku urzędników z koniecznym naczelnikiem; komunikują się one ze stacjami kolejowymi czy większemi punktami pośredniemi przy pomocy furgonów. To też nie mogą one jeździć często, a pocztowe urzędy funkcjonują tylko po miasteczkach.

Na zachodzie każda wieś ma pocztę, a właściwie pocztylona, który sam na rowerze (albo na psach) przywozi codzień pocztę, sam ją roznosi, poczem jeszcze przez parę godzin załatwia czynności przy okienku. Nie jest to urzędnik, lecz miejscowy gospodarz, dobrze piśmienny, traktujący swe czynności, jako zarobek dodatkowy. Zamiast biurokracji — mamy tam żywy organ społeczny. Zato dociera on w najdalsze zakątki kraju i łączy je szybko z centrami cywilizacji. Codzień można tam mieć gazetę. U nas dziennik otrzymuje się przeważnie dwa razy na tydzień, odrazu po parę numerów, o ile nie zginą po drodze. Przez to prenumerowanie dzienników na wsi staje się nonsensem.

Wobec braków obsługi pocztowej wydawnictwa pragnęły skorzystać z rozwijającej się ostatnio w szybkim tempie komunikacji autobusowej dla przesyłania paczek z dziennikami. Okazało się to niemożliwym, gdyż poczta posiada monopol na przewożenie wszelkich posyłek i władze groziły właścicielom autobusów karami za jego naruszenie. W ten sposób, ze względów fiskalnych pozbawiono czasopisma taniego i szybkiego nowoczesnego środka transportu. Dobrze przynajmniej, że toleruje się paczkowy ruch gazetowy na kolejach, bo i ten mógłby być zakazany na podstawie anachronicznych przepisów pocztowych. Ale sieć kolejowa nie jest tak gęsta, jak linje autobusowe.

Modernizacja kolportażu i równomierne rozciągnięcie go na całe państwo ułatwiłoby nabycie pism, ale nie przezwyciężyłoby całkowicie obojętności obywateli wobec drukowanego słowa. Przecież w wielkich miastach istnieje całkowita łatwość kupienia gazety, chłopcy wypychają ją niemal gwałtem, a jednak czytelnictwo nie jest dostateczne, chociaż bez porównania wyższe, niż po wsiach i miasteczkach. Młode warstwy społeczne nie są przyzwyczajone do czasopism; nie widziały ich w domu rodzicielskim; nie odczuwają ich potrzeby, ani nie zdają sobie sprawy z ich pożytku. Trzeba je powoli wdrażać do czytania dzienników już od małego. Jeśli istnieć dążenie do szczepienia zamiłowania w dziecku do teatru, muzyki, malarstwa i w tym celu prowadzi się szkoły do przybytków sztuki, to tembardziej należy przyszedłego obywatela przyzwyczajać do dziennika, jako jedynego informatora o zjawiskach życia publicznego i ich komentatora. Zadanie to powinny spełnić szkoły — średnie i powszechne. Prowadzi się w nich „naukę o Polsce“ i „naukę obywatelską“; ale jedna i druga stanie się martwym przedmiotem i prędko ulotni z głowy, jeśli nie będzie stale zasilana lekturą pism, przynoszących codziennie niewyczerpaną naukę o Polsce i o całym świecie.

Narzeka się powszechnie, że większość dzieci po opuszczeniu szkoły nic nie czyta i zarniast postępować naprzód, cofa się w swych wiadomościach; zdarzają się nawet wypadki zapomnienia sztuki czytania i pisania. Zapobiegnie się tym zjawiskom niepokojącym i szkodliwym, jeśli przyzwyczai się młodzież do codziennego czytania pism, do tego rodzaju lektury, który jest najciekawszy, najbardziej emocjonujący, najłatwiejszy do zrozumienia i do zdobycia. Kto się nauczy czytać dzienniki w szkole powszechnej, zawodowej, średniej, czy na kursach specjalnych dla dorastających, ten już bez nich obyć się nie potrafi.

Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy

TYGODNIK

Informuje od 12 lat o sprawach przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych. Poznań, Masztalarska 8. Numer pojedynczy 50 gr. Prenumerata zł. 6 kwartalnie. P. K. O. Poznań 202-868.

WŁADYSŁAW WOLERT

Docent dziennikarstwa na WWP.

PRASA SOWIECKA

DZIENNIKARZE I GAZETY

W żadnym bodaj kraju prasa nie ma takiej roli do spełnienia, jak w Sowietach, gdzie gazety służą nie tylko propagandzie, ale także są środkiem oświaty i wychowania. Ponadto prasa miała być organizatorką życia w ogóle, jak brzmiała teza Lenina; a w szczególności organizatorką życia gospodarczego, według planu „piatiletki”. Odpowiednio do szerokiego zakresu oddziaływania na prasie, widzimy tam różnorodność oddziaływania za pomocą gazety. Wielość form płynie nie tyle z punktu widzenia zainteresowań czytelników, ile z punktu widzenia ich poziomu. Ogromnym powodzeniem cieszyły się gazety plakatowe, zresztą nie będące zgoła wynalazkiem sowieckim. Rozpowszechnione są gazety mówione, mające charakter nietyle informacyjny ile propagandowy. W miastach chińskich za odpowiednią sumkę można „usłyszeć kawałek gazetki”, którą recytują na rogach ulic; w końcu zeszłego stulecia grupa modernistycznych poetów paryskich zainicjowała t. zw. „Journal parlé”, ale w Sowietach wprowadzono w życie zgoła coś nowego, t. zw. żywą gazetę. Rzecz polega na tem, że podaje się gazetę w szacie akustycznej, nie zaś optycznej. Gazetki się nie czyta, lecz się jej słucha i patrzy, jak autorzy przedstawiają poszczególne kwestje artykułu wstępnego czy feljtonu na improwizowanej często scenie. Maski i kostjum autora jest zazwyczaj ilustracją aktualną artykułu. Te „żywe gazetki” są swoistego rodzaju sowieckim kabaretem, w którym satyry i groteski tworzą całość z różnymi politycznymi, naukowymi czy literackimi odczytami.

Pomimo znacznych nakładów prasy sowieckiej liczba poszczególnych gazet jest duża, przytem rzecz charakterystyczna, że liczba tytułów w stolicach i większych miastach spada w stosunku do okresu przedrewolucyjnego, natomiast na prowincji liczba tytułów wzrosła. Znamiennej cechą prasy sowieckiej jest jej typizacja i różniczkowanie według zawodowych specjalności. Każdy zawód zorganizowany w związek ma swoją gazetę, a często i dziennik. Mają swoje dzienniki kolejarza, nauczyciela, metalowcy i t. d.

Kilka dzienników stołecznych stanowi t. zw. „wielką prasę”, mającą charakter międzynarodowy. Są to: „Prawda”, oficjalny organ centralnego i moskiewskiego komitetów partji komunistycznej. Nakład „Prawdy” na początku r. 1929 wynosił przeszło 600.000 egz. Dalej — „Izwestija”, oficjalny organ rady komisarzy ludowych republik sowieckich, a więc pismo nietylko urzędowe, ale i „rządowe”. Znów „Ekonomičeskaja žizn” jest oficjalnym organem wyższej władzy gospodarczej, mianowicie sowietu „truda i oborony”. Organem zaś wyższej rady gospodarstwa narodowego (WSNCh), który jest w tym zakresie komisariatem ludowym, czyli ministerstwem według terminologii zachodnio - europejskiej, jest „Torgowo - Promyslennaja Gazeta” drukowana w niewielkim nakładzie kilkunastu tysięcy, ale mająca duże znaczenie dla zorientowania się w życiu gospodarczym Sowietów. Jest to bowiem organ praktyków życia gospodarczego.

Są to gazety robiące „wielką politykę” sowiecką. W życiu zaś wewnętrznym Związku sowieckiego dużą rolę odgrywa prasa lokalna (prowincjonalna). Moskiewska „Raboczaja Gazeta” drukująca ostatnio co najmniej 300 tysięcy egzemplarzy jest organem moskiewskiego komitetu partji komunistycznej i wychodzi jako pismo przeznaczone dla proletariatu przemysłowego stolicy i okręgu stołecznego. Oprócz artykułów i feljtonów, znajdują się tu sprawozdania z posiedzeń partyjnych i różnych konferencyj związków, sprawozdania z odczytów, teatru, kina, wogóle to wszystko z czem się robotnik dużego miasta styka i co go może interesować. Sowiet leningradzki wydaje „Krasnuju Gazetu”, której dwa wydania,

ranne i wieczorne wychodzą w nakładzie prawie czterystatysięcznym. Jest to zresztą jedyny dziennik w Sowietach, który bije także wydanie wieczorne. Rozwinięty jest tu dział inseratu lokalnego, znajdujemy tu radio, sport, sprawy komunalne, wiejskie, militarne, dużo wiadomości z zakresu przemysłu i techniki. To są lokalne dzienniki o dużym nakładzie; prócz nich zaś w różnych miejscowościach wychodzi bardzo duża ilość gazet o nakładzie od kilkunastu do kilkudziesięciu a nawet i stu tysięcy egzemplarzy. Na prowincji każdy komitet wykonawczy chce mieć swój dziennik, swoje „Izwestja”, a każdy komitet partyjny ma ambicję, żeby wydawać swoją „Prawdę”.

W całokształcie polityki sowieckiej szczególnie ważną rolę grają gazety wydawane w okręgach przemysłowych i w stolicach poszczególnych republik sowieckich. W Kazaniu, który jest teraz stolicą republiki tatarskiej wychodzi po rosyjsku „Krasnaja Tatarja” w nakładzie około 20 tysięcy egzemplarzy, w Tyflisie — „Zarja Wostoka”, która zgoła nie czyni wrażenia gazety prowincjonalnej, chyba tylko działem ogłoszeń, które są drukowane w językach: rosyjskim, gruzińskim i tureckim. Wiadomo czem jest dla Rosji Syberja. Siedzibą władz syberyjskich jest Nowo - Sibirsk (dawniej Nowo - Nikołajewsk), w którym drukuje się spora liczba gazet. Najważniejszym pismem jest „Sowietkaja Sibir”, w której zjawiają się doskonale opracowane artykuły o przeróżnych zagadnieniach dotyczących całokształtu spraw syberyjskich, ponadto zawsze, a obecnie jeszcze więcej źródłowych wiadomości z Chin.

Poza tem wychodzi olbrzymia ilość gazet we wszelkich możliwych językach najprzeróżniejszych nacji, zamieszkujących olbrzymie terytorjum Związku sowieckiego. Co do używania swego odczystego języka panuje wolność zupełna, a nawet Sowiety popierają wydawnictwa obcojęzyczne, nie-rosyjskie. To też, nie mówiąc już o języku polskim, rusińskim, białoruskim, fińskim, greckim, tureckim, chińskim, lotewskim i t. d. drukują się wydawnictwa w najprzeróżniejszych językach wszelkich plebion egzotycznych, jak ozuwaszy, baszkirów, kirgizów, osetyńców, kabardyńców, i t. d. Np. w Czeboksarach, stolicy obszaru Czuwaszów, wychodzi w 6-cio tysięcznym nakładzie dziennik „Kamasz” (Sowiet), a prócz tego w języku rosyjskim pismo 3 razy na tydzień w nakładzie o połowę mniejszym. W Mińsku drukuje się na wzór „Izwestji” białoruski dziennik „Zwiazda” w 12 tys. egz. mający ze względu na sąsiedztwo z Polską tę szczególną cechę, że prowadzi propagandę antyreligijną przeciwko katolicyzmowi. W tymże Mińsku wychodzi po polsku „Młot” i „Gwiazda młodzieży”. Oczywiście, że w językach mniejszości wychodzą gazety nietylko dla dorosłych, ale i dla młodzieży, nawet dla dzieci. Popieranie prasy w językach różnych mniejszości narodowych, niekiedy wprost egzotycznych ludków i plebion, ma na celu zaprowadzenie jednolitego, szablonowego, koszarowego systemu myślenia, czyli komunistycznego — w interesie Rosji sowieckiej.

Hasło naczelne prasy sowieckiej, to — iść do mas. Te masy czytelnice składają się z robotników i chłopstwa. Charakterystyczne są gazety, wydawane dla tych sfer. Prototypem partyjnej gazety ludowej, przeznaczonej dla robotników jest moskiewska „Raboczaja Gazeta”. Centralna rada związków zawodowych wydaje dziennik „Trud” w nakładzie 200 tys. egz. Obie gazety mają sporą korespondencję robotniczych, na które zwraca się wogóle dużo uwagi. „Trud” naogół odzwierciedla położenie robotników w Sowietach o tyle, że jest dla zagranicznych nieprzyjaciół ustroju komunistycznego niewyczerpanem

źródłem do krytyki. Centralny komitet związku kolejarzy i robotników transportowych wydaje dziennik „Gudok” w nakładzie przeszło pół milionowym. Dziennik ten stoi na dużo wyższym poziomie niż „Raboczaja Gazeta” i zajmuje się daleko więcej sprawami politycznymi, sfera bowiem czytelników, dla których jest przeznaczony, stanowi bardziej wyrobiony element wśród klasy robotniczej. Sztab redakcyjny „Gudoka” liczy coś około 170 osób! Są to dzienniki przeznaczone dla całego Związku Sowieckiego. Poza tem jest jeszcze specjalny „Gudok na koleśkach” redagowany przez „wędrujące redakcje”. Mianowicie jest to wagon kolejowy, jeżdżący od stacji do stacji. Redakcja zbiera materiał bezpośrednio wprost z życia, z linii, z warsztatów, obrabia go i w wagonie drukuje się ulotki, które często stanowią gazetę plakatową.

Dla wsi wychodzi również sporo gazet, lokalne drukują naturalnie niewielkie nakłady parutysięczne. Najcharakterystyczniejsze gazety chłopskie, to „Biednota” dla parobków, wogóle bezrolnych, i „Krestjanskaja Gazeta” dla włościan. „Biednota” jest to dziennik partyjny, jak „Prawda” o tyle różny, że przeznaczony dla wsi i porusza przedewszystkiem sprawy gospodarstwa wiejskiego w związku z życiem partji. Dziennik ten wydawany w Moskwie, wychodzi w dużym formacie — objętości czwórki, w nakładzie około 70 tys. egzemplarzy. Był czas przed laty dziesięciu, że drukowano go w ilości 400 tys. egzemplarzy, które rozdawano darmo. Odpowiednikiem „Raboczej Gazety” jest dla wsi „Krestjanskaja Gazeta”, redagowana w sposób przystępny. Trzeba przyznać, że w Sowietach dobrze wystudjowano psychologię czytelnika z różnych sfer. Dziennik ten ma dodatki następujące: „Krestjanskij Żurnal”, dwutygodnik powieściowy; „Łapotj”, dwutygodnik satyryczny, bodaj pierwsze satyryczne pismo chłopskie; „Sam sobie agronom”, dwutygodnik, udzielający porad we wszystkich sprawach życia rolniczego; dwutygodnik poświęcony sprawom przemysłu domowego (Kustarnyj promysiel); „Krestjanka”, dwutygodnik dla kobiet, dający wzory kroju, krawiecczyzny, gospodarstwa domowego; „Dierewienskij teatr”, miesięcznik bibliograficzny z dodatkiem o sztuce charakteryzacji i tekstami dla teatrów amatorskich; „Izba czytelnia”, dwutygodnik z kartami, plakatami i t. p. dla użytku czytelników wiejskich; „Sielkor”, dwutygodnik, organ korespondentów wiejskich dla uzupełnienia ich wykształcenia; „Drużnyje rebjata”, dwutygodnik z gazetką ABC; „Uczis sam”, miesięcznik dla samokształcenia w zakresie spraw politycznych i gospodarczych, ale są tam i takie tematy, jak np. chemja na usługach człowieka i t. p.; „Żurnal krestjanskij mობoдeи”, organ centraln. komitetu młodz. komunist.; prócz tego co miesiąc książeczkę do zapisków w gospodarstwie wiejskiem, co miesiąc portret jakiegos wodza rewolucji, raz na rok kalendarz, co pół roku udział w loterii gazety, co dwa miesiące „Swietowaja krestjanskaja gazeta”, czyli 30 diapozytywów z widokami z całego świata do latarni czaroksięskiej. Tekst składa się z 15 różnych części, mianowicie 10 ważniejszych obszarów rolnych Związku oraz kooperacja, uprawa buraków, kartofli, pomoc wzajemna, armja czerwona. Swego czasu wielką było sensacją, gdy argentyński dziennik „La Prensa” zainicjował działalność w swoim rodzaju filantropijną, mianowicie utworzył poradnię lekarsko - chirurgiczną, gabinet elektroterapij, gabinet porad prawnych, poradnię w zakresie chemji, przemysłu i rolnictwa, zainstalował obserwatorium astronomiczne, założył szkołę sztuk pięknych, muzyki, języków, aptekę, stała wystawę wytwórczości narodowej i t. p. I to wszystko darmo dla każdego, kto chce korzystać! Sensacja w świecie prasy była niemała! Idąc za tym wzorem „Krestjanskaja Gazeta” założyła laboratorium agronomiczne z poradnią. Poradę udziela się bezpośrednio, albo w skrzynce redakcyjnej. Codziennie gazeta otrzymuje około 2000 listów ze wsi. W roku 1927 dodatek „Sam siebie agronom” rozesłał prenumeratom 7000 próbek nasion zboża, w roku następnym 75 tysięcy próbek nasion jarzynowych. Gazeta jest w ścisłej łączności ze wsią. Wogóle na gazety wiejskie zwrócono w So-

wietach baczną uwagę, wzrost ich w ostatnich latach jest bez porównania większy, niż gazet robotniczych. „Krestjanskaja gazeta” jest tania, w sprzedaży egzemplarz kosztuje 3 kopiejki za 8 do 12 str. druku, prenumerata roczna 1 rubel 80 kop.

Gdy stała się aktualną sprawa „Kołchozów”, zmobilizowano sztaby redakcyjne, które udały się na wieś jako „wędrowne redakcje”, które zbierały materiał żywy na miejscu w kołchozach, poczem zaczęto wydawać pismo „Kołchozok”. Obecnie moskiewska „Prawda” i moskiewski związek drukarzy mają swoją brygadę latającą, która działa wśród kołchozów.

Dla „pionjerów” t. j. dzieci i młodzieży od lat 6 do 14 wydawana jest gazeta „Komsomolec”, dla młodzieży powyżej lat 14-stu drukowany jest w Moskwie, w nakładzie przeszło 80 tys. egz. „Mołodoj Leniniec”, a w Leningradzie daleko żywiej redagowana „Smienna” drukowana w 50 tys. egz. Niezależnie od tych dwu pism wychodzi jeszcze w nakładzie 200 tysięcy „Komsomolskaja Prawda”, jako oficjalny organ centralnego komitetu młodzieży komunistycznej. Wśród ważniejszych kwestji stale poruszanych są: łączność komsomolców z armją czerwoną, młodzież i wieś. Ta działalność prasowa, prowadzona w tak wielkim zakresie przyczyniła się w dużym stopniu do tego, że młode pokolenie jest komunistycznie bojowo nastrojone i pełne entuzjazmu dla ideologii i działalności rządu, siedzącego obecnie w Kremle.

Dziennikarze sowieccy! Przecież rewolucja bolszewicka była zrobiona przez ludzi pióra, przez dziennikarzy. Dwaj najpopularniejsi przywódcy komunizmu: Lenin i Trocki, to dziennikarze. Któż zliczy pseudonimy i kryptonimy dziennikarskie Lenina! Przed wojną wychodziły w Warszawie legalne, zresztą często konfiskowane i zamknięte przez cenzurę tygodniki socjalno demokratyczne, jak „Trybuna”, „Młot” i t. p. Rej w nich wodził K. Radek, przezywany stale Kradkiem przez Andrzeja Niemojewskiego, który namłętnie Radka zwalczał. Radek, a właściwie Sobelsohn, pochodzi z Galicji. Był urzędowym publicystą SDKP. i L., poczem z Warszawy wyjechał do Niemiec, pisywał jakiś czas w „Leipziger Volkszeitung”, a następnie w bremeńskiej „Arbeiter - Politik”, tworząc z Różą Luxemburg lewe skrzydło niem. esdecji.

Podczas wojny rozwijał działalność publicystyczną w Szwajcarii, gdy wybuchła rewolucja komunistyczna, przybył do Rosji. Typ międzynarodowego rewolucjonisty, uzdolniony dziennikarz i publicysta rozprawiający z jedną swadą i pewnością siebie o wszystkich zagadnieniach kuli ziemskiej. Uosabia zalety i wady swej rasy, mimo subtelności, może nawet trzeźwości umysłu, jest talmudyczny. Drugim bardzo wybitnym dziennikarzem jest Stiełkow — Nachamkies. Posiada szeroką skalę zainteresowań i klawiaturę pisarską o bogatej tonacji, ale jego zdolności pisarskie graniczą niemal z grafomanją.

Feljetonistą dużej miary, przytem typowym feljetonistą bolszewickim jest Sosnowskij, do niedawna redaktor naczelny „Biednoty”, aktualnie na zesłaniu w Syberji, zdaje się do łask jeszcze nie wrócony. Wielkim talentem dziennikarskim zasłynęła Larissa Reissner, żona Radka, prawdziwa mistrzyni feljetonu. Doskonały jest Kolcow, feljetonista polityczny.

Charakterystycznym zjawiskiem życia dziennikarskiego w Sowietach jest, że artykuły i feljetony wybitniejszych dziennikarzy nie butwieją w rocznikach pism, ulegając w ten sposób zapomnieniu, lecz są puszczane w świat w edycjach książkowych. Wydano już dwa tomy feljetonów Kolcowa, tom Radka, dwa tomy Larissy Reissner, cztery tomy Sosnowskiego, nie mówiąc o tomiku Rykлина, Soricza, Zinajdy Richter i wielu innych.

Prasa sowiecka posiada wielki rozмах, ogólna suma nakładów jest bardzo duża, w redakcjach kilka wybitnych talentów, sporo zdolnych pracowników pióra. Gazeta sowiecka jest to poważnie traktowany czynnik, służący propagandzie i pracy oświatowej - wychowawczej. Jest to środek polityczno - społecznej działalności, środek pierwszorzędowego znaczenia w rękach kierownictwa Sowietów.

MARJAN GRZEGORCZYK

BUDŻET P. A. T.

Zgodnie z tendencją cechującą cały, niedawno do Sejmu wniesiony, preliminarz budżetu państwowego na rok 1932/33, mamy w nowym budżecie P. A. T. zmniejszenie zarówno strony dochodowej, jak i rozchodowej, a nadto zmniejszenie także przewidywanego deficytu. W porównaniu z preliminarzem na rok 1931/32, najpierw w formie, w jakiej wszedł przed rokiem do parlamentu, jako projekt rządowy, a następnie w jakiej z niego wyszedł jako obowiązująca obecnie ustawa skarbowa, nowy preliminarz przedstawia następujące różnice:

	1931/32		1932/33
	Prelim.	Ust. skarb.	Prelim.
Wydatki	2,852.659	2,811.659	2,314.000
Dochody	2,055.600	2,055.600	1,754.000
Deficyt	797.059	756.059	560.000

Proponowane obniżenie wydatków wynosi w stosunku do budżetu tegorocznego 17,7 proc., obniżenie dochodów przewidywane jest w rozmiarze 14,9 proc., deficyt ma być zmniejszony o 25,9 proc. W historii P. A. T. od chwili wydzielenia tej instytucji z budżetu administracyjnego w osobne przedsiębiorstwo państwowe (r. 1925) nowy budżet stanowi moment zwrotny. Dotychczasowe bowiem preliminarze wykazywały stałą linię wzrostu z roku na rok, przyczem także i Sejm przeważnie (z wyjątkiem tylko lat 1928/29 i 1930/31) propozycje rządowe podwyższał, ostateczne zaś wykonanie budżetu jeszcze przewyższało stale cyfry ustalone w planie finansowym. Dopiero w budżecie na rok 1931/32 wprowadzono w Sejmie niewielką (o 1,4 proc.) redukcję wydatków.

Czy i w przyszłorocznym budżecie podobne korektywy preliminarza ze strony parlamentu — i to w obszerniejszym rozmiarze — nie okażą się konieczne?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, musimy zacząć od strony dochodowej. Analizując bliżej przewidywaną redukcję dochodów wedle poszczególnych pozycji dochodowych znajdujemy następujące różnice budżetu przyszłorocznego z tegorocznym:

	1931/32	1932/33	Różnica
Dochody z abonamentu	630.000	630.000	—
„ „ ogłoszeń	885.000	900.000	+ 15.000
„ „ produkcji filmowej	537.000	154.000	— 383.000
„ różne	3.600	70.000	+ 65.400

Jak widzimy, obniżenie przewidywań dochodowych dotyczy tylko jednego działu filmowego, niedawno (w roku 1929) wprowadzonego, przyczem redukcja jest tak wielka (ponad 70 proc.), że równa się niemal jego częściowej likwidacji. W innych działach natomiast spotykamy się albo z utrzymaniem pozycji przewidywanych na rok bieżący (dochód z abonamentu) albo nawet z ich zwiększeniem (dochody z ogłoszeń i różne). Czy ten optymizm — stojący w sprzeczności z ogólną tendencją nowego budżetu państwowego, który wszędzie liczy się z obniżeniem dochodów, nieraz nawet znacznym, chyba że wprowadza nowe lub podwyższone świadczenia publiczne — jest uzasadniony, zwłaszcza gdy chodzi nie o urząd, ale o przedsiębiorstwo? To pytanie narzuca się samo z siebie i zmusza do skrupulatnej analizy.

Najważniejszą pozycją dochodów P. A. T., wynoszącą około połowy albo nawet ponad połowę wszystkich dochodów tego przedsiębiorstwa, stanowią wpływy z prowizji ogłoszeniowych. Monopol P. A. T. na pośrednictwo handlowe w akcji reklamowo - ogłoszeniowej wszystkich władz i przedsiębiorstw państwowych, wprowadzony od roku 1925, miał stanowić fundament samowystarczalności tej instytucji i dział ten rzeczywiście rozwinął się bardzo poważnie, jak wykazuje poniższy przegląd corocznych wyników. Podajemy w nim w pierwszym szeregu cyfr dochody z tego źródła, ustalone w przedkładanych Sejmom przez Rząd preliminarzach budżetowych, w drugim docho-

dy rzeczywiście w danym roku uzyskane (na podstawie oficjalnie ogłoszonych zamknięć rachunkowych), w trzecim zaś różnicę między dochodami rzeczywistymi danego roku w stosunku do takichże dochodów roku poprzedniego. Dla uplastycznienia przeglądu przeliczono cyfry, odnoszące się do 5-kwartalowego roku budżetowego 1926/27 (1 stycznia 1926—31 marca 1927) na okres 12-miesięczny.

Rok	Dochody z prowizji ogłosz.		Różnica
	prelim.	rzeczyw.	z r. poprz.
1925	216.000	351.625	—
1926/27	500.000	364.298 ¹⁾	+ 12.673
1927/28	500.000	721.708	+ 357.410
1928/29	750.000	801.861	+ 80.153
1929/30	840.000	755.816	— 46.045
1930/31	880.000	912.350	+ 156.534
1931/32	885.000		
1932/33	900.000		

Wpływ konjunktury na dochód z ogłoszeń widoczny jest w kolosalnej różnicy między latami 1925 i 1926/27 a 1927/28. Dodać należy, że cyfry pierwotnego preliminarza na r. 1926, który przez Sejm nie został zatwierdzony, zostały przez Rząd w ostatecznym planie finansowym P. A. T. obniżone do sumy 518.809 zł. na okres 5-ciu kwartałów 1926/27 t. j. w stosunku do preliminarza na tenże okres (625.000 zł.) o 17,0 proc., a i tak wynik rzeczywisty był jeszcze niższy, o 25,5 proc. w stosunku do pierwotnych przewidywań. Naodwrot w budżecie na rok 1927/28 dochód ostatecznie osiągnięty przewyższył pierwotne przewidywania o 44,3 proc. Ale był to okres dobrej konjunktury.

Przykład roku 1926/27 powinien być pouczający dla rozważań budżetowych w okresie kryzysu. Ze względu na wahania w dochodach ogłoszeniowych w ciągu ostatnich 3 lat (1928/29—1930/31), na które prawdopodobnie wpłynęły różnice w ściąganiu należności lub likwidacji zobowiązań²⁾, najodpowiedniej operować średnią, która dla tych 3 lat wynosi 823 tys. zł. Przyjmując obniżenie dochodów wskutek osłabionej konjunktury w ramach 15—33 proc., otrzymamy prawdopodobny dochód na rok 1932/33 w wysokości 550—700 tys. zł., a zatem pozycja ta liczona jest za wysoko.

W pozycji dochodów działu filmowego uwzględnienie konjunktury zostało przeprowadzone w wyższym nawet stopniu. I tak bowiem dochody tego działu w latach 1929/30 i 1930/31, preliminowane na 151.000 rocznie, wyniosły 215.875 i 295.211 czyli średnio 255 i pół tys. rocznie, w nowym zatem budżecie liczono się z ich spadkiem o przeszło 40 proc.

Dochody P. A. T. z opłat abonamentowych w ciągu lat ostatnich, zestawione w analogiczny sposób, jak poprzednio dochody z ogłoszeń, dają następujący obraz:

Rok	Dochody z opłat abonament.		Różnica
	prelim.	rzeczyw.	z r. poprz.
1925	418.230	456.392	—
1926/27	400.000	469.893 ³⁾	+ 13.501
1927/28	400.000	472.760	+ 2.867
1928/29	600.000	615.558	+ 142.798
1929/30	540.000	670.943	+ 55.385
1930/31	580.000	634.070	— 36.873
1931/32	630.000		
1932/33	630.000		

1) Z przeliczenia dochodu 455.372 zł., wykazanego za cały 15-miesięczny okres budżetowy 1926/27.

2) Bilanse P. A. T., pozwalające na dokładne zorjentowanie się w gospodarce tego przedsiębiorstwa, zostały dotąd ogłoszone (w zatwierdzonych przez N. I. K. zamknięciach rachunków państwowych) tylko dla lat 1927/28 i 1928/29.

3) Z przeliczenia dochodu 576.378 zł., wykazanego za cały 15-miesięczny okres budżetowy 1926/27.

Nagły wzrost dochodów w r. 1928/29 spowodowany był podwyższeniem opłat abonamentowych o 50 proc. od 1 lipca 1928. Podobnie dalszy wzrost dochodu w r. 1929/30 tłumaczy się tem, że podwyżka ta działała już wówczas przez rok, a nie jak w poprzednim tylko przez 3 kwartały; po jej odliczeniu faktyczny wzrost dochodu w r. 1929/30 wyniósł tylko 1.2 proc. W roku 1930/31 zaznaczył się już znaczny (o 5.5 proc.) spadek dochodów i liczyć się należy, wobec katastrofalnej sytuacji prasy, z dalszym pogłębianiem się tego objawu. Wobec tego na rok 1932/33 należałoby przewidywać, że średnia z 3-lecia 1928/9—1930/31, wynosząca 640 tys., obniży się o 10—15 proc., czyli do poziomu 540—570 tys., tak, że preliminarz jest w tej pozycji również za wysoki.

Ostatnia pozycja — „dochody różne” — dawała dotychczas sumy bardzo drobne, od 2 do 6 tys. rocznie, z wyjątkiem jedynie r. 1928/9, w którym dzięki dochodowi z wydawnictw osiągnięto 33 i pół tys. Obecnie dochód z wydawnictw preliminarz się na 50 tys.

W ogólnym więc wyniku dochody nowego preliminarza są zbyt wygórowane i powinny się je przewidywać nie na 1.750 tys. ale w granicach 1.250 tys. do 1.450 tysięcy. Jeżeli zaś dopłata ze Skarbu Państwa ma być rzeczywiście zredukowana do 560 tys., to powstaje dylemat: albo szukania nowych dochodów albo też obniżenia wydatków z 2.300 tys. rocznie do poziomu 1.800 tys. a najwyżej 2 milionów.

Pierwszą jednak alternatywę należy uznać za zupełnie nierealną. Opłaty abonamentowe P. A. T. są już i tak za wysokie w tej chwili w stosunku do możliwości finansowych świata wydawniczego. Już w roku 1928/29, p.zy podwyżce tych opłat o 50 proc., okazało się, że dochody w 3 kwartałach obowiązywania tej podwyżki zamiast dać 150 proc. w stosunku do takiegoż okresu roku poprzedniego dały tylko 140 proc., co oznacza, że 5.5 proc. klientel: odpadło. W warunkach obecnych, gdy pisma raczej oczekują niżki taryfy abonamentowej, podwyżka mogłaby się okazać wprost zabójczą dla P. A. T.

Natomiast na bliższą uwagę zasługuje pytanie, czy nie jest możliwe wydatniejsze, niż to dotąd uczyniono, obniżenie pozycji rozchodowych.

W redukcji wydatków przyszłorocznych o 538.659 zł. w stosunku do pierwotnego preliminarza na rok bieżący najważniejszą pozycję stanowi obniżenie wydatków na produkcję działu filmowego o 227.000 zł., z 317.000 do 90.000 zł. Z pozostałej kwoty 311.659 zł. przypada na redukcję wydatków rzeczowych 18.500 zł., osobowych 293.159 zł. I tak obniżono:

Pozycja	1931/32	1932/33	Mniej o
Administracja:			
Uposażenie	134.835	120.240	14.595
Różne wydatki osobowe	16.570	16.420	150
Eksploatacja:			
Uposażenie	911.394	712.640	198.754
Różne wydatki osobowe	49.800	47.140	2.660
Korespondenci	469.000	40.000	69.000
Świadczenia socjalne	63.000	55.000	8.000

Redukcja ta jest bardzo poważna, mimo to jednak nasuwa się pytanie, czyby nie mogła być jeszcze o wiele znacznější. Wydatki personalne P. A. T., które w preliminarzu na rok 1925 wynosiły 463.063 zł., wzrosły w preliminarzu na rok 1931/32 do cyfry 1.649.399, a więc przeszło o 250 proc. Pouczające jest pod tym względem zestawienie nowego budżetu z wydatkami rzeczywistymi w roku 1927/28, a więc w roku, w którym ogólny budżet państwowy według zamknięć rachunkowych wyniósł 2,554 miliony t. j. o 100 milionów więcej, niż ma wynosić budżet przyszłoroczny:

Pozycja	Wydatki rzecz. 1927/28	prel. 1932/33	Różnica
Par. 1. Administracja	136.524	160.560	+ 24.036
w tem: Uposażenie	90.764	120.240	+ 29.476
Różne wyd. osobowe	18.788	16.420	— 2.368
Rada Nadzorcza	4.800	4.800	—
Podróże i przesiedl.	5.396	6.000	+ 604
Pomieszczenie	12.035	9.100	— 2.935
Wyd. biurowe	4.741	4.000	— 741

Par. 2. Koszty eksploat.	1.684.857	1.959.940	+ 275.083
w tem: Uposażenie	452.241	712.640	+ 260.399
Różne wyd. osobowe	93.853	47.140	+ 46.713
Korespondenci	240.246	400.000	+ 159.754
Podróże i przesiedl.	24.689	43.000	+ 18.311
Pomieszczenie	58.944	123.660	+ 66.716
Wyd. biurowe	18.289	24.000	+ 5.711
Transmisje	604.793	400.000	— 204.793
Abonam. ag. zagr.	66.537	126.000	+ 59.463
Materjały do reprodukow.			
komunikatów	63.894	48.500	— 15.394
Pomoce nauk. tech.	8.283	15.000	+ 6.717
Inwentarz	55.088	20.000	— 35.088

Par. 3. Świadczenia socjal. 29.746 55.000 + 25.254

Par. 4. Różne 18.085 48.500 + 30.415

Razem 1.869.212 2.224.000 + 354.788
w tem: wyd. osobowe 930.438 1.356.240 + 425.802
„ rzeczowe 938.774 867.760 — 71.014

W zestawieniu tem pominęliśmy w roku 1927/28 wydatki nadzwyczajne na zorganizowanie w Warszawie międzynarodowego zjazdu agencji telegraficznych (49.842 zł.), a w budżecie przyszłorocznym wydatki na dział filmowy (90.000 zł.), którego wtedy jeszcze nie było. Wydatki inwestycyjne, traktowane w budżecie na rok 1927/28 oddzielnie, zaliczono do wydatków eksploatacyjnych, w których obecnie stale figurują. Tytułem dalszych objaśnień zauważyć jeszcze wypada: Na pozycję „Korespondenci” składają się w roku 1927/28: korespondenci zagraniczni 197.544 zł., organizacja placówki w Waszyngtonie 34.313 zł., korespondenci nadzwyczajni 8.389 zł.; w nowym budżecie korespondenci zagraniczni i nadzwyczajni traktowani są pod jedną wspólną pozycją. Pozycja „Różne wydatki osobowe” w dziale eksploatacji w r. 1927/28, preliminarzowana na 60.000 zł. obejmowała głównie wydatki na dodatkową robociznę t. j. djetarjuszy, których poczynając od roku następnego wliczono do etatów (pozycja „Uposażenie”). Co do kosztów transmisji wreszcie wyjaśnić należy, że w budżecie na rok 1927/28 w dochodach P. A. T. figurowała pozycja „Propaganda polityczna i ekonomiczna”, która stanowiła wpłatę do budżetu P. A. T. z kredytów Min. Skarbu i Min. Spr. Zagr. tytułem zwrotu kosztów, ponoszonych przez agencję na rzecz propagandy; preliminarzowana ją wówczas na 240.000 zł., faktyczna wpłata wyniosła 250.595 zł. Poczynając od roku 1928/29 Sejm w porozumieniu z Rządem usunął tę pozycję z dochodów, zmniejszając zarazem o odpowiednią sumę koszty transmisji, z których odtąd te zasiłki miały być potrącane.

W porównaniu obu tych lat, które winnyby wyglądać dość podobnie, najbardziej uderza blisko 50-procentowy wzrost wydatków osobowych.

W roku 1927/28 etat pracowników P. A. T. (bez korespondentów zagranicznych) wyniósł 94 osoby, w roku 1928/29 wzrósł do 127 (co jednak wedle sprawozdania sejmowej komisji budżetowej nie było żadnym zwiększeniem etatów, lecz tylko przeniesieniem djetarjuszy na stanowiska etatowe), przez 3 lata następne wyniósł 140 i dopiero w nowym budżecie zmniejszyć się ma do 137 t. j. o 3 osoby. Przyznać trzeba, że jak na okres intensywnego reduktowanie personelu, jest to zmniejszenie nieznaczne.

Dalej zwraca uwagę w porównaniu obu lat fakt, że gdy w r. 1927/28 uposażenie kontraktowe otrzymywało tylko 6 pracowników, a 88 zaliczonych było do grup uposażeniowych obowiązujących dla urzędników państwowych, to w latach następnych ta druga kategoria stale malała, dochodząc w roku bieżącym do 41 osób, w roku zaś przyszłym zniknąć ma zupełnie, tak że wszyscy pracownicy P. A. T. pobierać będą wynagrodzenie ryczałtowe. Czy ta zmiana, której motywem było w swoim czasie odpowiednio wydatniejsze wynagrodzenie sił fachowych, jest słuszną co do całego personelu (nawet sił manipulacyjnych), a następnie czy do jej zakończenia nadaje się właśnie budżet okresu kryzysowego — to rzecz wielce

wątpliwa. W każdym bowiem razie tu spoczywa, zdaje się, w znacznej części tajemnica wygórowanych wydatków personalnych P. A. T.

Dodać jeszcze wypada, że w oddziale warszawskim etat w roku 1927/28 wynosił 38 osób, w roku 1928/29, po zaliczeniu djetarjuszów, wzrósł do 68 osób, w roku zaś 1930/31 doszedł już do 90 osób, w czem na dział filmowy przypało 4 pracowników. W budżetach 1931/32 i 1932/33 etat ten wynosi 88 osób. Centrala zatem rozrosła się bardzo silnie. Natomiast oddziały prowincjonalne zatrudniały w r. 1927/28 43 osoby, w roku 1931/32 — 39, na rok 1932/33 przewiduje się 36 osób.

Co do korespondentów zagranicznych, to wzrost wydatków personalnych na nich wyjaśnia się nie tylko zwiększeniem ilości placówek, ale także podwyższeniem poborów w roku 1928/29. Ówczesny sprawozdawca sejmowej komisji budżetowej pos. Polakiewicz obliczał zwiększenie wydatków z tego tytułu na 143 tys. zł., dodając,

że „wynikło ono na wyraźne żądanie Ministerstwa Spraw Zagr. i na podstawie uchwały Rady Ministrów, z pewnego dostosowania poborów korespondentów zagranicznych do norm stosowanych w M. S. Z.“. Czy jednak w budżecie roku kryzysowego te względy o charakterze prestiżowo-reprezentacyjnym powinny nadal odgrywać rolę, i czy redukcji personalnych, stosowanych na placówkach dyplomatycznych, nie należałoby także rozciągnąć na placówki P. A. T. — nad tem wartoby się zastanowić.

W każdym razie faktem jest, że nowy preliminarz P. A. T. jest o 355 tys. wyższy od rzeczywistych wydatków w roku 1927/28. Zważywszy iż w innych działach gospodarki państwowej musiano zejść poniżej ówczesnego poziomu, spodziewać się należy, iż kierownictwo P. A. T., po zamalowaniu jakiego wpływu wywiera kryzys na stronę dochodową agencji, zmuszone będzie uciec się do dalszych oszczędności.

MIECZYŚLAW WAJNRYB, Berlin

OGŁASZANIE WIADOMOŚCI PRASOWYCH PRZEZ RADJO W NIEMCZECH

Ogłaszanie wiadomości informacyjno - prasowych przez radiowe stacje nadawcze zorganizowane zostało w Niemczech w sposób następujący:

Specjalne towarzystwo o charakterze nadzorczym, t. zw. w skrócie „Dradag“, (Drahtlose Aktiengesellschaft), w którym rząd Rzeszy posiada 50% udziałów, a resztę zaś Biuro Wolffa, agencja Telegraphen - Union oraz Związek wydawców dzienników, zajmuje się opracowywaniem materiałów bieżących dla wszystkich stacji nadawczych w Niemczech.

Jak się odbywa w Niemczech udostępnianie publiczności informacji bieżących przez radio?

Praktyka kilku lat stworzyła następujący sposób postępowania:

„Dradag“ posiada specjalnego redaktora, odpowiedzialnego za to, aby wiadomości o charakterze informacyjno - prasowym, ogłaszane drogą radiową, nie były zabarwione zbyt jednostronnie w sensie politycznym lub społecznym. Zadaniem redaktora „Dradagu“ jest przede wszystkim wystrzeżenie się, aby podawane informacje pozabawione były możliwie charakteru jednostronnie partyjnego w sprawach polityki wewnętrznej. Z tej dyrektywy, której przestrzeżenie kontrolowane jest przede wszystkim przez związki wydawców dzienników oraz przez świat dziennikarski, wynika, że redaktor, opracowujący materiał dla wszystkich stacji nadawczych, zobowiązany jest do zanalizowania wszystkich informacji, jakie ma do dyspozycji w pewnej sprawie oraz do opracowania na podstawie informacji z wielu dostępnych mu, godnych zaufania źródeł — jednej obiektywnej informacji.

Stacja nadawcza berlińska otrzymuje z „Dradagu“ drukowany materiał bezpośrednio, inne natomiast stacje niemieckie otrzymują go drogą iskrową na pewnej zgóry ustalonej fali. Zarówno stacja berlińska, jakoteż stacje regionalne mają w biuletynie „Dradagu“ wskazane, które wiadomości muszą być ogłoszone. Co do innych — kierownictwo danej stacji decyduje, czy je wyzyskać, czy też nie. Do wiadomości, zalecanych do bezwzględnej ogłoszenia, należy w pierwszej mierze materiał, którego opublikowania domaga się rząd.

Wiadomości, dotyczące działalności rządu, otrzymuje „Dradag“ bądź bezpośrednio od zainteresowanych urzędów centralnych, bądź też za pośrednictwem Biura Wolffa. Ponadto — od Agencji „Telegraphen - Union“,

Biuletyn „Dradagu“ zawiera też często notatki o charakterze lokalnym, przeznaczonym tylko dla poszczególnych stacji, względnie tylko dla jednej z nich.

W zasadzie materiały „Dradagu“ ogłaszane są przez radiostacje trzy razy dziennie: raz w południe, a w odstępach kilku godzin — dwukrotnie wieczorem. Wiadomości, ogłaszane przez radio, są zazwyczaj zredagowane krótko, treściwie. W Niemczech kwestja t. zw. konkurencji pomiędzy wiadomościami nadawanymi drogą radiową, a interesami prasy informacyjnej przedstawia się nieco inaczej, niż w innych krajach. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż niema w Niemczech jednolitej opinii wśród samych wydawców dzienników, czy podawanie przez radio wiadomości o charakterze informacji prasowej stanowi istotnie konkurencję dla prasy w ścisłym tego słowa znaczeniu. Znaczna część wydawców niewątpliwie przychyliła się do pozytywnego sformułowania tego pojęcia konkurencji. Właśnie dlatego, że taka jest opinja niektórych wydawców, stara się redakcja „Dradagu“ aby w jej komunikatach, zazwyczaj bardzo treściwych i jędrnych, nie wyczerpywać całokształtu danej wiadomości, lecz podać ją w formie możliwie krótkiej i surowej.

Inni natomiast przedstawiciele świata prasowego niemieckiego utrzymują, że ta forma ogłaszania wiadomości nie jest konkurencją dla prasy. Są oni zdania, że wysłuchanie przez wielomilionowe rzesze radiosłuchaczy niemieckich jakiejś wiadomości, budzącej powszechne zainteresowanie, przyczyniła się do wzrostu czytelnictwa przez niecałkowite zainteresowania wśród radiosłuchaczy do pism, podających z reguły materiał znacznie obszerniejszy i wszechstronniejszy, niż sucha notatka radiowa.

Pamiętać jednak należy, że w Niemczech sytuacja wydawnicza przedstawia się zupełnie inaczej, niż w krajach sąsiednich. Wielkie miasta niemieckie mają niemal co pół godziny, a w każdym razie co godzinę inne pismo — lub nawet pisma. Ta częstotliwość ukazywania się pism w Niemczech była właśnie powodem do ustalenia ścisłego porozumienia między rządem, będącym w połowie udziałowcem „Dradagu“ a organizacjami wydawców. Porozumienie to, dotrzymywane lojalnie przez obie strony, dało podstawę do dobrej współpracy.

DR. JÓZEF BERO

O „NOWINACH”, „RELACJACH” I „AWIZACH” Z XVII-GO WIEKU *)

Najdawniejszym sposobem informowania o bieżących wypadkach życia publicznego były gazety pisane w rodzaju „Relationes publicae” z drugiej połowy 16 wieku. Redagowali je duchowni, zwłaszcza zakonnicy, rozsyłając dostojnikom świeckim i duchownym za sowitą opłatą.

Oczywiście dla szerszego ogółu były zupełnie niedostępne. Dopiero ulepszenie techniki drukarskiej i obniżenie kosztów druku pozwoliło na informowanie większego grona czytelników pomocą drukowanych broszurek, ulotek i wreszcie pisemek znanych pod nazwą „Nowin”, „Relacyj” i „Awiz”.

Biblioteki Ordynacji Krasieńskich i Zamojskich posiadają około 20 egzemplarzy tych pisemek z lat 1604 — 1684 r. Oczywiście jest to tylko drobny ułamek ówczesnej tego rodzaju produkcji wydawniczej, niemniej jednak b. ciekawy, gdyż dobrze charakteryzuje układ i treść tych pierwszych zaczątków dzisiejszej prasy.

Z tego względu warto im się tu bliżej przyjrzeć. Co do rozmiarów zawierają one 4 — 8 stron druku, formatu 15 × 20 cm. Miejsca druku (za wyjątkiem 2 egzem.) i nazwiska redaktorów nie podają.

Dopiero z treści podanych informacji można sądzić o miejscu druku. Np. szczegółowy i żywy opis uroczystości odbytych w Warszawie po nadejściu wiadomości o wielkim zwycięstwie króla Jana pod Wiedniem pozwala nam przypuszczać, że opis ten wyszedł z pod pióra naocznego świadka, a ponieważ w owych czasach funkcje redaktorskie i wydawnicze łączono w jednym ręku, przeto jest rzeczą najprawdopodobniejszą, że drukowano je w Warszawie. Cały szereg innych „Nowin” wyszło z drukarni krakowskich.

Sama nazwa — „Nowiny”, „Relacje” czy „Awizy” — nie zupełnie odpowiada istocie rzeczy, gdyż nie jest to wyodrębniona nazwa wydawnictwa w dzisiejszym naszym pojęciu, lecz tylko pierwszy wyraz dalszego tekstu, stanowiącego już właściwą treść redakcyjną. To też często opuszczano zupełnie wyraz tytułowy, pisząc krócej: „Z Węgier...”, „Z Krakowa...”, „Z Rakuz donoszą...”, jednak format, kształt czcionek i treść wskazywały, że ten mowy druk jest kontynuacją poprzednich „Nowin” czy „Relacyj”.

Oto niektóre pełne nazwy tych wydawnictw:

Nowiny)** o szczęśliwym postępowaniu na carstwo moskiewskie najjaśniejszego Władysława, królewicza polskiego w r. p. 1617”.

„Nowiny z Inflant o szczęśliwej porażce, która się stała nad Karolusem Książęciem Sudermańskim przez I. M. Pana Jana Karola Chodkiewicza, hetmana W. X. L., dnia 27/septem”, Kraków 1605.

„Pocieszne awizy od wojsk J. K. Mości w krajach rakuskich” (z czasów wyprawy Jana III-go pod Wiedniem), lub też zupełnie krótko:

„Z Krakowa 28 obris 1613 domoszą”, „Z Warszawy 2 decembris” i t. p.

Treść redakcyjna „Nowin”, „Relacyj” i „Awiz” odbiega zasadniczo od tego, co spotykamy w dzisiejszej prasie ogólnie - informacyjnej: każdy egzemplarz tych wydawnictw, jakby dzisiejszy „numer”, poświęcony jest całkowicie opisowi tylko jednego wypadku lub kilku faktów, odnoszących się do tej samej sprawy. Nie posia-

da tej różnorodności informacji, tak charakterystycznej dla dzisiejszej prasy.

Służba informacyjna, z której korzystali wydawcy-redaktorzy „Nowin”, „Relacyj” i „Awiz” stała na wysokim poziomie. Świadczy o tem wiarogodność i różnorodność informacji. Spotykamy bowiem streszczenia listów, rozmów i dokumentów urzędowych, opisy pochodzące z relacyj naocznych świadków.

Znajdujemy np. streszczenie urzędowego dokumentu w sprawie warunków kapitulacji armji moskiewskiej pod Smoleńskiem (za czasów Władysława IV-go); poza tem streszczenie listu Jana III-go do wodza powstańców węgierskich — Tököly'ego, opis radoanych uroczystości w Warszawie i Rzymie z racji wielkiego zwycięstwa pod Wiedniem. Jedna z „Nowin” przytacza słowa papieskie, sławiące męstwo wojsk polskich pod Wiedniem.

Ze informacji te pochodziły z dobrych źródeł, świadczy o tem fakt całkowitej zgodności ich z tem, co na podstawie innych dokumentów, ustaliła obecna nauka historyczna.

A często dzięki tym właśnie pisemkom dotarły do naszych czasów ciekawe i charakterystyczne dla nastrojów chwili opisy. Np. taka relacja o uroczystościach warszawskich, odbytych z racji zwycięstwa wojsk króla Jana III-go pod Wiedniem, wyjątkowo żywo oddaje entuzjazm wszystkich warstw i stanów społeczeństwa:

„21 novembris na chwałę Króla Jegomości wystawiono na Rynku czworogramiaste theatrum, od którego czterech rogów cztery wyprowadzone bramy, wyrażały królewską koronę, nad koroną Orzeł Biały z rozciągniętymi skrzydłami większy niż na 3 łokcie między 2 chorągwiemi. Nad tem wszystkim Anioł z trąbą, a pod nią Turcy ze związanymi w tył rękami, a to wszystko racami i misternymi ogniami było oświetlone. A tak o godz. 7-mej z wieczora wielki tłum ludzi wszelkich stanów i kondycyji śpiewał Te Deum Laudamus, oświeciwszy wprzód wszystkie kamienice, okna, ulice, dachy i ratusz; a po rogach Rynku zapalono 12 słupów ognistych.

Po wszystkich kościołach dzwony interim brzmiały a działa triumfalnie i zwycięsko ryczały.

Race razem po pięćdziesiąt i 60 wypuszczone gęsto w powietrzu latały, a takie same smoki ogniste wylatywały z innych kamienic. Nazajutrz także muzyka na ratuszu i działa w zamku i pałacach huczały, a pospólstwo ochotnie tańcowało... Samemu inżynierowi, który koło tych wymienionych chodził ogniów, za pracę dano złotych cicerter 500...”

Cena tych pisemek za Władysława IV wynosiła 10 groszy, co odpowiada mniej więcej dzisiejszym 2 zł.

Często wydawca zachęcał swoich odbiorców do dalszego korzystania z jego usług, pisząc:

„Pytasz się o nowiny, którebyś rad słyszał, Z pod Smoleńska, proszący aby je kto spisał, Obiecując ochotnie drogo zapłacić.

Nie chciej tak wiele przeto miły gościu tracić, Daj za drukowe groszy 10 i mile sobie czytaj. Jeśli chcesz potem więcej — w drukarni się pytaj”.

Albo też informując czytelnika w ten sposób: „Co się jeszcze będzie działo, oznajmi się”.

„Nowiny”, „Relacje” i „Awizy” pomimo tego, że nie posiadały wielu zasadniczych cech dzisiejszej prasy to jednakże dzięki swej szybkiej, starannej i aktualnej służbie informacyjnej zasługują na miano najdawniejszych zabytków polskiej prasy.

Świadczą one również, że i w tej dziedzinie pracy kulturalnej nie pozostawaliśmy w tyle poza przodującymi narodami Zachodniej Europy.

*) Artykuł skreślony na podstawie lektury „Nowin”, „Awiz” i „Relacyj” z Biblioteki Zamojskich i Krasieńskich z uwzględnieniem opracowania St. J. Czarnowskiego — „Literatura perjodyczna i jej rozwój”: str. 283—299 oraz str. 303.

**) Patrz Czarnowski, l. c., str. 295 i 287.

PŁACE DRUKARZY ZAGRANICĄ

W związku z aktualną dzisiaj sprawą zmiany cennika drukarskiego w drukarniach gazetowych miasta Warszawy jest rzeczą ciekawą porównać płace oraz warunki i produktywność pracy zecerów w drukarniach gazetowych w poszczególnych większych miastach europejskich. Wyniki badań w tym kierunku są znamienne i mają duże znaczenie z punktu widzenia nie tylko przemysłu wydawniczego w Polsce, ale także i z punktu widzenia ogólnospołecznego, kulturalnego. A to dlatego, że wygórowane warunki płacy w drukarniach niektórych miast Polski są znaczną przeszkodą w rozpowszechnianiu w kraju polskiego słowa drukowanego a także utrudniają konkurencję pism polskich z zagranicznymi. Znaczenie unormowania zagadnienia płac pracowników drukarskich w Polsce dla zasięgu kultury polskiej oraz dla podniesienia poziomu kulturalnego i intelektualnego szerokiego mas w Polsce stanie się oczywiste, jeśli się zważy, że niema w Europie drukarza, zarabiającego więcej, a także kosztującego wydawnictwo więcej, niż drukarz gazetowy warszawski. Wniosek taki narzuca się nie tylko przy porównaniu formalnym, opierającym się na cyfrach, otrzymanych z przeliczenia zarobków według kursu walut ale również i to jeszcze bardziej, przy porównaniu z uwzględnieniem kosztów życia i wymagań — z jednej strony drukarza polskiego, z drugiej zaś strony — drukarza w innych stolicach europejskich.

Analiza cennika i regulaminów pracy, które są w mocy zagranicą daje nam następujący obraz.

Anglia

W Anglii obowiązują dwa cenniki drukarskie: londyński i cennik, stosowany we wszystkich innych miejscowościach Anglii. Podział taki ma uzasadnienie w tradycji historycznej, do której Angliki są tak przywiązani. Wynikiem historycznych warunków jest, iż drukarze wydawnictw londyńskich są znacznie lepiej wyposażeni od swych kolegów na prowincji. Zecer ręczny w Londynie (ludność Londynu wynosi 4,5 milj. mieszkańców, Warszawy — 1 miljon) dostaje zł. 157 gr. 53 tygodniowo, zecer przy linotypie zł. 169 gr. 92. Najniższą płacę ma nakładaczka przy maszynie drukarskiej, która zarabia zł. 76 gr. 11 tygodniowo.

Na prowincji angielskiej drukarze zarabiają mniej. Płace są podzielone na 6 kategorii, w zależności od wielkości miasta, gdzie ukazuje się dziennik. Zecer maszynkowy zarabia w związku z tym podziałem od zł. 110 gr. 63 do zł. 137 gr. 18 tygodniowo; dla zecerów pracujących podczas przerwy obiadowej przy wydaniach popołudniowych istnieje dodatek zł. 4 gr. 44 tygodniowo, dla zecerów zaś pracujących przy wydaniach porannych dzienników, a więc stale w nocy — dodatek tygodniowy w wysokości zł. 21 gr. 24.

Z tego wynika, że zecer przy linotypie, pracujący w nocnej zmianie w miastach należących do kategorii o wyższym wynagrodzeniu (poza Londynem, posiadającym specyficzne historyczne warunki), na przykład w Liverpoolu, zarabia zł. 158 gr. 42 tygodniowo. Dla porównania nadmienić należy, że liczba mieszkańców Liverpoolu wynosi 803 tys. według spisu z roku 1920; Warszawa w tym czasie miała również niewiele niżej miliona ludności.

Tydzień pracy w Anglii liczy 48 godzin. Ustawowe maksimum godzin pracy na dzień dla zecera wynosi 16 godzin. Nadgodziny są opłacane — pierwsze dwie z dodatkiem 25%, dalsze trzy — z 50%, dalsze zaś ze 100% dodatkiem.

Dodatki za nadgodziny w nocy są różne dla zecerów i dla innych pracowników drukarskich. Przetrzymywanie personelu drukarni w nocy powoduje dodatek 50% za te nadgodziny; natomiast nadprogramowa praca nocna zecerami, jako zupełnie naturalna, często się zdarzają-

ca opłacana z mniejszym, bo tylko 33% dodatkiem. Płaca za nadgodziny nocne w soboty i niedziele wynosi normę dzienną plus 100%.

Drukarski angielski ma prawo co roku do 6 dni urlopu, opłacanego przez pracodawcę, poza tem świętuje oprócz niedziel 6 dni w roku.

Praca w święta jest opłacana o 50% drożej, oprócz pracy w niedziele i pierwszy dzień Bożego Narodzenia, kiedy obowiązuje dopłata 100%.

Niemcy

W Niemczech płace pracowników drukarskich są ustalane w zależności od wieku pracowników, liczby lat przepracowanych nadto stosowany jest dodatek procentowy w zależności od wielkości miasta, będącego miejscem wydawniczym. Najwyższy dodatek — 25 procent obowiązuje w Berlinie. Otóż w Berlinie zecer ręczny najstarszej kategorii dostaje 55 mk., zecer maszynkowy — 66 mk. tygodniowo za pracę dzienną, czyli że składacz maszynkowy mają tylko o 20% wyższe wynagrodzenie niż zecer ręczny. Zaznaczyć należy, że liczba mieszkańców Berlina wynosi 3,8 milj. według spisu z r. 1920.

Tydzień pracy jest 48 godzinny, normalnie opłacany czas pracy od godziny 6 lub 7 rano do godziny 6 względnie 7 wieczór. Dodatki wieczorowe i nocne wynoszą: za pierwsze trzy godziny po godzinie 6 lub 7 — 15%, za dalsze dwie godziny — 25%, dalsze trzy w nocy — 35%, ostatnie 4 przed godziną 6 lub 7 rano — 45%.

Nadgodziny są opłacane: pierwsza — o 25%, każda następna — o 50% więcej niż godzina normalna. Obowiązuje 8 dni świątecznych w roku, poza niedzielami.

Co do urlopów — ustalono 6 dni po roku pracy w zakładzie, za każdy zaś dalszy rok pracy — 1 dzień urlopu dodatkowo, najwyżej jednak 12 dni. Termin wypowiedzenia pracy — tygodniowy.

Warunki płacy i pracy pracowników drukarskich w innych stolicach europejskich charakteryzuje poniższe ogólne zestawienie danych o wynagrodzeniu za dzienną pracę zecerów.

Austria

Normalna płaca dzienna, bez specjalnych dodatków, obowiązuje w godzinach od 8 rano do 12 w nocy. Zecer maszynkowy jest zrównany co do wynagrodzenia z zecerem ręcznym i zarabia w Wiedniu (liczba mieszkańców w r. 1920 — 1 841 tys.) zł. 115 gr. 20 tygodniowo.

Czechosłowacja

Zecer ręczny w Pradze zarabia zł. 98 gr. 05 tygodniowo, zecer maszynkowy zł. 137 gr. 30, najgorzej płatna nakładaczka — zł. 42 gr. 40.

Polska

W Warszawie według umowy prowizorycznej z najliczniejszym ze Związków Drukarzy ze Związkiem Zawodowym Drukarzy ustalone zostały na okres od 15 lipca do 15 listopada r. b. następujące warunki pracy w stosunku do pracowników drukarskich, należących do tego Związku:

Płaca tygodniowa zecera maszynkowego pracującego w rannych godzinach wynosi zł. 213 gr. 90, zecera ręcznego — zł. 158 gr. 70. O ile praca popołudniowa przekracza godz. 7 wieczór choćby o 1 godzinę, winna być opłacana w wysokości zł. 256 gr. 68, zecera ręcznego zł. 190 gr. 44 na tydzień. O ile zaś praca wieczorna przekracza godzinę 1-szą w nocy, odpowiednio liczby wynoszą: zł. 267 gr. 37 i zł. 198 gr. 37. Tydzień pracy ma 40, względnie 46 godzin.

Nadgodziny są opłacane — pierwsze dwie — o 50%

drożej, następne — o 100% drożej. Świąt jest w roku 12 poza niedzielami. Praca w niedziele i święta jest o 100% droższa.

Zecer korzysta z opłacanego przez drukarnię urlopu: po roku — z 10 dni roboczych, po 2 latach — z 12 dni, po 3 latach — z 15 dni, po 4 latach — z 16 dni, oraz po 5 latach — z 18 dni roboczych, a więc z norm znacznie przekraczających normy ustalone w ustawie dla ogółu pracowników fizycznych.

Faktyczne zarobki pracowników zecerskich maszynkowych, wobec konieczności stosowania nadgodzin w drukarniach gazetowych, wynoszą obecnie zgórá półtora tysiąca złotych i więcej (w „Kurjerze Warszawskim” od 1.500 — 1.700 zł.) wykraczają więc znacznie poza wynagrodzenie stosowane w odniesieniu do kierowniczych odpowiedzialnych stanowisk w urzędach państwowych, komunalnych, a także kierowniczych stanowisk w redakcjach, które wszak wymagają wielu lat studiów wyższych i praktycznego przygotowania, nie mówiąc o poważnych nakładach pieniężnych.

Nic dziwnego, że warunki powyższe zostały wymówione, a podjęte przez Związek Wydawców pertraktacje ze Związkiem Zawodowym Drukarzy mają na celu obniżenie płac pracowników drukarskich do poziomu określonego umowami z innymi Związkami Drukarzy. Stwierdzić jednak należy, że i te umowy przyznają pracownikom drukarskim gazetowym wynagrodzenie znacznie wyższe niż odpowiednie wynagrodzenie pracowników zagranicznych gdyż dla zecera ręcznego przewidują płacę

w granicach od 140.80—194.56 tygodniowo, dla zecera maszynkowego — w granicach 179.20—232.96 tygodniowo.

Z zestawienia powyższego wynika, iż warszawski zecer gazetowy, mimo obecnej depresji gospodarczej, pracuje na warunkach droższych niż zecerzy gazetowi w głównych stolicach europejskich. Jeśli wziąć pod uwagę, że gazeta francuska, angielska lub niemiecka jest czytana netylko w granicach jednego państwa, tak jak gazeta polska, ale że, ze względu na zasięg tych języków, dociera do najdalszych zakątków świata, że poczytność dzienników londyńskich lub berlińskich wydawanych w miastach kilkomilionowych jest w samym mieście ukazywania się dziennika wielokrotnie większa, niż dzienników w Warszawie, gdzie masy stoją na niższym poziomie kultury i w większości nie uważają jeszcze słowa drukowanego za artykuł pierwszej potrzeby, że zdolność płatnicza ludności w Polsce jest znacznie niższą, niż w Anglii, Niemczech lub nawet Czechosłowacji, należy stwierdzić, iż płace pracowników drukarskich w Warszawie stoją w rażącej dysproporcji do warunków finansowych ludności oraz warunków wydawniczych. Odbiegają one znacznie wzwyż od normalnych warunków wynagrodzenia wykwalifikowanych pracowników fizycznych a nawet wynagrodzenia kierowniczych stanowisk pracowników umysłowych.

N. J.

Ś. P. ERNEST ŁUNIŃSKI

Prezydja Rady i Zarządu Głównego oraz Dyrekcja Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wystąpiły w dniu 11 listopada r. b. — w dniu pogrzebu ś. p. Ernesta Łunińskiego, dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie — depeşe do p. Ernestowej Łunińskiej oraz do Wicedyrektora W.S.D. p. Wincentego Trzebińskiego, z wyrazami żalu i współczucia.

Dnia 8 listopada r. b. zmarł dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, dr. Ernest Łuniński. Urodzony w 1870 roku wychowywał się w Krakowie, gdzie ukończył gimnazjum Św. Anny, oraz dwa wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego: prawo i filozofję, uzyskując na obydwóch stopień doktorski. Poświęciwszy się pracy pedagogicznej, został nauczycielem gimnazjalnym, potem docentem przy katedrze literatur słowiańskich w Wiedniu, profesorem szkoły realnej we Lwowie, wreszcie powołano go na katedrę uniwersytetu w Sofji, której jednak nie przyjął.

Pracę literacką rozpoczął jeszcze na ławie uniwersyteckiej, pisując poezję i nowelki. Zrazu pod pseudonimem Włodzimierza Koszyca, potem pod własnym nazwiskiem wydał zbiór nowel, z których najcenniejsze: „W szynelu”, „U wód”, oraz powieść p. t. „Szara droga” (1903). Od beletrystyki przeszedł ś. p. Łuniński do dziennikarstwa i szkiców historycznych. Zwłaszcza podczas pobytu w Wiedniu i we Lwowie zasiał piśma lwowskie i krakowskie artykułami na tematy bieżące, ze szczególnem uwzględnieniem polityki zagranicznej, dziejów dyplomacji i spraw kulturalno - obyczajowych.

Z większych prac historycznych ogłasza: „Halszka z Ostroga w dramacie i historii”, „Koniec Morsztyna”, „Sprawa Łyszczynskiego”, „Listy Księcia Karola

Stan. Radziwiła”, „Księżna Tarakanowa”, „Przed wyprawą wiedeńską”, „Sprawa żydowska w Sejmie Wielkim”, dwie rozprawy o Berku Joselewiczu i piękne wydawnictwo albumowe: „Napoleon, Legjony, Księstwo Warszawskie” (1910).

Dla przeprowadzenia studiów nad tą pracą przeniósł się do Warszawy na stanowisko kierownika literackiego wydawnictw B-ci Orgebrandów. Podczas wojny zostaje szefem biura prasowego przy reprezentacji polskiej w Kopenhadze i tu rozwija energiczną akcję propagandy, zamieszczając w prasie skandynawskiej i niemieckiej przeszło 1000 artykułów o sprawie polskiej, oraz wydaje w języku duńskim „Polens Historie” (1917).

Po powrocie zostaje w niepodległej ojczyźnie dyrektorem Szkoły Dziennikarskiej, istniejącej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Zapobiegliwością swą rozwija tę szkołę i usamodzielnia, przekształcając w Wyższą Szkołę Dziennikarską. Jej poświęca wszystkie swe siły, nie licząc się z nadszarpnięciem zdrowiem. Wykłada najnowszą historję polityczną Polski, prowadzi seminarij um publicystyczne, zajmuje się sam administracją szkolną. Wskutek nadmiernej, gorączkowej pracy rozwinęła się choroba serca, która też stała się przyczyną nagłego zgonu wybitnego publicysty, historyka i wychowawcy młodego pokolenia dziennikarskiego.

PRENUMERATA „PRASY“ WYNOŚI ROCZNIE ZŁ. 12.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

PRACE RADY I ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Konferencja u p. Komisarza Rządu m. Warszawy

W dniu 7 października odbyła się u p. Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy konferencja z udziałem prezydium Rady Zw. Wydawców w osobach pp.: F. Mrozowskiego i Z. Pierackiego, prezydium Zarządu Głównego pp.: S. Krzywoszewskiego, M. Niklewicza i A. Lewandowskiego oraz członków Zarządu pp.: Fr. Głowińskiego, M. P. Maguskiego i dyrektora Związku tudzież z udziałem przedstawicieli Stołecznego Komitetu do spraw bezrobocia pp.: J. Miedzińskiej, A. Eichhorna i S. Kwapińskiego.

Na konferencji tej rozważany był projekt p. komisarza W. Jaroszewicza, jako przewodniczącego Komitetu bezrobocia w sprawie zmniejszenia liczby godzin pracy poszczególnych pracowników drukarskich w drukarniach gazetowych do 36 godzin tygodniowo celem zatrudnienia bezrobotnych pracowników drukarskich.

7-me (19-te) posiedzenie Zarządu Głównego

W dniu 20 października r. b. odbyło się 7-me w r. b. (19-te z rzędu) posiedzenie Zarządu Głównego Związku Wydawców pod przewodnictwem wice - prezesa Zarządu Głównego, p. M. Niklewicza, poświęcone głównie rozważeniu projektu zarządzeń rządowych, mających na celu walkę z bezrobociem wśród pracowników drukarskich oraz rozważeniu wytycznych dla delegacji Związku Wydawców, powołanej do pertraktacji ze Związkiem Zawodowym Drukarzy w sprawie nowych warunków płacy oraz nowego regulaminu pracy w drukarniach gazetowych miasta Warszawy.

W wyniku obszernej dyskusji nad projektem p. Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę w sprawie obniżenia liczby godzin pracy poszczególnych pracowników w drukarniach gazetowych z 46 względnie 40 godzin na 36 godzin tygodniowo celem zatrudnienia bezrobotnych, uchwalono wyrazić zgodę na wprowadzenie 36-godzinnego tygodnia pracy pod warunkiem uzyskania zapewnień władz miarodajnych, iż zwiększenie liczby pracowników w drukarniach nie spowoduje zwiększenia ciężarów podatkowych i ciężarów socjalnych. Nadto uzależniono tę zgodę od przyjęcia przez Związek Zawodowy Drukarzy niższych warunków płacy — warunków ustalonych w umowie łączącej z dwoma innymi Związkami Drukarzy t. zw. „Centralnym” oraz „Praca Polska”.

Następnie postanowiono prosić o prowadzenie pertraktacji ze Związkiem Zawodowym Drukarzy delegację w dotychczasowym składzie, a mianowicie pp. M. Niklewicza, T. Kobyłańskiego, A. Lewandowskiego i St. Kauzika. Jednocześnie Zarząd uchwalił wytyczne dla delegacji w sprawie nowych warunków płacy i pracy w drukarniach gazetowych.

Na posiedzeniu tem przeprowadzono również dyskusję nad wnioskiem dyrektora Związku w sprawie usprawnienia działalności władz Związku, t. j. wnioskiem w sprawie powołania trzech komitetów: komitetu prasy codziennej stołecznej, komitetu prasy codziennej prowincjonalnej i komitetu prasy periodycznej.

8-me (20-te) posiedzenie Zarządu Głównego.

W dniu 22 października r. b. odbyło się 20-te posiedzenie Zarządu Głównego pod przewodnictwem prezesa Rady p. Feliksa Mrozowskiego z udziałem w pierwszej części przedstawicieli Związku Organizacji Przemysłu

Graficznego w Polsce pp. L. Bogusławskiego, St. Borkowskiego, T. Gałęwskiego i L. Straszewicza, w drugiej zaś przedstawicieli Stołecznego Komitetu do spraw bezrobocia, inspektorów J. Miedzińskiej, A. Eichhorna oraz S. Kwapińskiego.

Posiedzenie to było poświęcone szczegółowemu omówieniu sprawy wprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy w drukarniach gazetowych oraz sprawy zatrudnienia bezrobotnych pracowników drukarskich. Przedstawiciele organizacji wydawców oraz przemysłu graficznego poinformowali się wzajemnie o stosunkach panujących w przemyśle wydawniczym i graficznym, przedstawiciele zaś Komitetu do spraw bezrobocia wyświetlili zarządzenia Rządu w dziedzinie podatkowej oraz świadczeń socjalnych, mające na celu zabezpieczenie przedsiębiorstw przed nowymi obciążeniami w razie zatrudnienia bezrobotnych, a więc powiększenia w związku z tem liczby pracowników. W wyniku dyskusji Zarząd Główny Związku Wydawców postanowił wysunąć podczas pertraktacji ze Związkiem Zawodowym Drukarzy, obok sprawy obniżenia cennika drukarskiego, również sprawę 36-godzinnego tygodnia pracy.

8-me posiedzenie Rady Związku Wydawców

W dn. 24 października odbyło się ósme posiedzenie Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa Rady p. Feliksa Mrozowskiego przy licznych współudziale przedstawicieli prowincjonalnych ośrodków wydawniczych.

Sprawozdanie z prac Zarządu Głównego

Na wstępie Rada wysłuchiwała sprawozdania z prac Zarządu Głównego Związku w okresie między majowem, a październikowem posiedzeniem. W sprawozdaniu tem szczegółowo oświetlone zostały pertraktacje Związku Wydawców ze Związkiem Papieru Polskich, Centralą Papierniczą „Emkaes” i S. A. „Steinhagen i Saenger” w sprawie zniżki cen papieru, pertraktacje z głównymi producentami farb w sprawie zniżki cen farb drukarskich, pertraktacje ze Związkiem Drukarzy w sprawie obniżenia płac pracowników drukarskich, a także konferencje z T-wem „Ruch”, Polskimi Radio i P. A. T-ą. Szczegółowo również omówione zostały wystąpienia Związku Wydawców do władz państwowych w sprawach celnych, taryfowych, pocztowych i podatkowych.

Plan walki z kryzysem w przemyśle wydawniczym

Następnie dyrektor Związku, p. Stanisław Kauzik, wygłosił referat o obecnej sytuacji przemysłu wydawniczego w Polsce, specjalną uwagę poświęcając ostatniej wyjątkowo ostrej fazie kryzysu, która nastąpiła po redukcjach i obniżkach pensyj w instytucjach państwowych i prywatnych.

Referat ten zawierał szczegółową analizę wpływu kryzysu gospodarczego na działy ogłoszeniowe dzienników i czasopism — oraz analizę wpływu spadku siły kupczej ludności na prenumeratę i kolportaż wydawnictw periodycznych. Kończył referat przegląd sytuacji gospodarczej i finansowej Polski i głównych mocarstw, który, zdaniem referenta, wskazuje, iż nie został jeszcze osiągnięty punkt kulminacyjny kryzysu, co winno skłonić wydaw-

ców do energicznej akcji obrony warsztatów pracy wydawniczej przed ujemnymi skutkami przesilenia.

W wyniku analizy krytycznej sytuacji przedsiębiorstw wydawniczych oraz głównych przyczyn tej sytuacji, referent przedstawił plan dalszej walki z kryzysem w dziedzinie czasopiśmiennictwa.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i referatem zabierali głos, poza przewodniczącym, członkowie prezydium Rady i Zarządu Głównego pp.: Antoni Lewandowski („Prasa Polska” S. A.), Mieczysław Niklewicz („Gazeta Warszawska”), Edward Pawłowski („Kurier Poznański”), Zygmunt Pieracki („Bluszcz”) oraz członkowie Rady pp.: Stanisław Bok („Słowo Pomorskie” — Toruń), Franciszek Głowiński („Express Lubelski”), Emilia Grocholska („Kobieta Współczesna”), Edmund Gromski („Wiek Nowy” — Lwów), Szczepan Jeleński („Tęcza” — Poznań), ks. Edward Kosibowicz („Wydawnictwa Księży Jezuitów” — Kraków), Franciszek Krajna („Wydawnictwa Polskiej Agencji Reklamowej” — Poznań), Czesław Milkulski („Przegląd Techniczny”), Stefan Pawlikowski („Pielgrzym” i „Goniec Pomorski” — Tczew), Natan Szwalbe („Nasz Przegląd”), Kazimierz Ziętowski („Dziennik Kujawski” — Inowrocław).

Rada Związku, rozważywszy wszechstronnie wyjątkowe trudności, z jakimi w obecnej chwili muszą walczyć placówki wydawnicze w Polsce, stwierdziła jednomyślnie w swych uchwałach:

a) konieczność prowadzenia dalszej energicznej akcji w kierunku obniżenia kosztów produkcji wydawniczej, w szczególności akcji w kierunku dalszego obniżenia kosztów druku dzienników i czasopism dotąd wyższych w Polsce, niż w innych krajach Europy, oraz akcji obniżenia cen wszelkich materiałów używanych przy produkcji;

b) konieczność zwolnienia przedsiębiorstw wydawniczych od nowych, wprowadzanych w ostatnich czasach względnie projektowanych obciążeń;

c) konieczność rychłego uproszczenia systemu wysyłki czasopism za pośrednictwem poczty, oraz wprowadzenia ulg przy korespondencji z prenumeratorami tudzież ulg przy akcji propagandy czytelnictwa — celem zmniejszenia nadmiernych w Polsce kosztów administracyjnych wydawnictw;

d) konieczność energicznej walki z niesumiennością niektórych sprzedawców gazet, uprawiających karygodne manipulacje ze zwrotami dzienników i czasopism.

Po za kwestją walki ze skutkami kryzysu w przemyśle wydawniczym, Rada rozpatrywała projekty zarządzeń rządowych, mające na celu walkę z bezrobociem wśród pracowników drukarskich.

Postulaty Związku w sprawie obsługi prasy przez PAT-ną

Jako drugie zasadnicze zagadnienie rozpatrywała Rada Związku przygotowane przez konferencję redaktorów naczelnych dzienników stołecznych postulaty w sprawie usprawnienia obsługi prasy przez P. A. T-ną. Postulaty te omówione są przy sprawozdaniu z konferencji z przedstawicielami P. A. T-nej.

Utworzenie komitetów prasy codziennej stołecznej i prowincjonalnej oraz komitetu prasy periodycznej

Z zagadnień organizacyjnych rozważany był i zatwierdzony wniosek dyrekcji Związku w sprawie utworze-

nia trzech komitetów: 1) komitetu prasy codziennej stołecznej; 2) komitetu prasy codziennej prowincjonalnej i 3) komitetu prasy periodycznej, w skład których wchodziłyby członkowie Zarządu — kierownicy odpowiednich przedsiębiorstw wydawniczych oraz kooptowani członkowie Związku. Komitety te zostały powołane celem rozpatrywania wszelkich spraw, mających znaczenie dla rozwoju danej grupy przedsiębiorstw wydawniczych, w szczególności zaś celem opracowania możliwie rychło planu działania Związku w kierunku złagodzenia skutków kryzysu potęgującego się w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą i finansową Państwa. Praca tych komitetów odciąży przytem Zarząd Główny Związku, obciążony zbyt wieloma sprawami wskutek rozrastania się sfery działania Związku.

9-te (21-sze) posiedzenie Zarządu Głównego.

W dniu 6 listopada r. b. odbyło się 21-sze z rzędu posiedzenie Zarządu Głównego pod przewodnictwem prezesa Zarządu p. Stefana Krzywoszewskiego.

Przedewszystkiem na posiedzeniu tem przedyskutowano, przy współudziale p. E. Grocholskiej oraz p. Tałandziejewicza sprawę wykonania rozporządzenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w przedmiocie cła na czasopisma polskie, drukowane zagranicą, w odniesieniu do czasopism kobiecich, sprowadzających części swych numerów z zagranicy i w wyniku dyskusji postanowiono zbadać sprawę ewentualnego obciążenia cłem wszelkich czasopism kobiecich, drukowanych zagranicą.

Następnie rozważono szczegółowo szereg nowych inicjatyw P. A. T-nej, a mianowicie inicjatywę dotyczącą przygotowywania dla prasy nowego loteryjnego serwisu PAT-nej, sprawę wydawania przez P. A. T-ną biuletynu ekonomicznego, wreszcie sprawę serwisu fotograficznego.

W końcu posiedzenia wysłuchano sprawozdania z prac dyrekcji Związku w sprawach podatkowych, (nowelizacji podatku obrotowego), oraz celnych (mowa taryfa celną w stosunku do maszyn drukarskich, ulgi celne) i zatwierdzono listę maszyn drukarskich, które zdaniem Związku Wydawców winny korzystać z ulg celnych przy przywozie przez członków Związku z zagranicy.

Nadto przyjęto w poczet członków Związku wydawnictwa: 1) Gazetę Poranną (Lwów), 2) Kurjer Lwowski, 3) Wydawnictwa ksiąg. Hoesicka, oraz ich przedstawicieli: 1) p. Józefa Reinlendera i p. Stanisława Zacharjasiewicza, 2) p. Zdzisława Orłosa, 3) p. Marjama Stajnsberga.

Posiedzenie władz Związku w sprawie umowy ze Związkiem Zawodowym Drukarzy

W związku z prowadzonymi przez Związek Wydawców ze Związkiem Zawodowym Drukarzy pertraktacjami w sprawie nowej umowy o pracę pracowników drukarskich w drukarniach gazetowych Warszawy odbyły się w ciągu października i listopada liczne posiedzenia władz Związku Wydawców.

Poza dwoma posiedzeniami Zarządu Głównego oraz licznymi przygotowawczymi posiedzeniami delegacji Związku Wydawców do rokowań w sprawie tej umowy, dla rozważenia zasadniczych kwestyj, zbierało się parokrotnie Prezydium Zarządu Głównego (dnia 23 i 25 listopada), a także gremjum wydawców dzienników warszawskich (w dniu 16 listopada).

PERTRAKTACJE ZE ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Wobec upływu terminu, do którego została zawarta 8-miesięczna umowa - przewidywana w sprawie warunków pracy w drukarniach gazetowych pracowników drukarskich, należących do Związku Zawodowego Drukarzy, podjęte zostały przez Związek Wydawców w początku listopada rokowania, celem osiągnięcia żądanego już podczas letnich pertraktacji zmniejszenia rozpiętości między wynagrodzeniem pracowników drukarskich gazetowych,

a wynagrodzeniem pracowników akcydensowych oraz między wynagrodzeniem zecerów maszynkowych a zecerów ręcznych.

Do pertraktacji tych Zarząd Związku Wydawców wyznaczył delegację w składzie pp. M. Niklewicza, T. Kobyłańskiego, A. Lewandowskiego i St. Kaulzika, Związek zaś Zawodowy Drukarzy pp.: Wł. Szczuckiego, K. Błarowski, St. Stańczykowskiego i A. Witkowskiego.

Ogółem odbyło się pod przewodnictwem p. M. Niklewicza 7 posiedzeń przedstawicieli stron obu, a mianowicie w dniu 30 października oraz w dniu 3, 5, 10, 13, 16 i 18 listopada, które nie doprowadziły do uzgodnienia stanowisk obu delegacji.

Przedstawiciele Związku Wydawców domagali się:

- 1) zmniejszenia minimum płacy ze 138 zł. na 128 zł. za 46 względnie 40 godzinną pracę tygodniową;
- 2) skasowania dodatku 20% za pracę popołudniową pracowników zecerckich, przekraczającą godzinę 7-mą, wzamian za co proponowali dodatki za godziny wieczorne po godz. 9-ej w wysokości 30%;
- 3) skasowania dodatku gazetowego 15%, pobieranego przez zecerów maszynkowych oraz zmniejszenia do 10% dodatku gazetowego dla zecerów ręcznych;
- 4) dostosowania urlopów do norm ustawowych.

Ponieważ przedstawiciele Związku Zawodowego oświadczyli gotowość znizienia tylko dodatku gazetowego z 15% na 10%, (co zmniejszałoby płace pracowników zecerckich średnio zaledwie o 3.3%) i wysunęli przytem, szereg nowych propozycji podwyższających kosztą drukowania dzienników, a jednocześnie uznali za niemożliwe wyrażenie zgody na zasadnicze propozycje Związku Wydawców, spisany został w dniu 18 listopada protokół, stwierdzający niemożność dojścia do porozumienia między delegacjami stron obu co do nowego regulaminu pracy w drukarniach gazetowych. W protokole tym zawarte zostało oświadczenie prezesa delegacji Związku Wydawców p. M. Niklewicza treści następującej:

„Stanowisko delegacji Związku Wydawców wynika ze stanu faktycznego, mającego miejsce w drukarniach gazetowych Warszawy, który wskazuje, iż w większości drukarni pracownicy drukarscy pracują na warunkach niższych, niż warunki umowy prowizorjum oraz niższych niż ostatnie propozycje Związku Zawodowego Drukarzy a także wynika z sytuacji statutowej członków Związku Wydawców, która wymaga by ciężary i zobowiązania były przyjęte przez jednomyślną uchwałę członków Związku.

18-cie posiedzeń obu delegacji nie są pracą, która pójdzie na marne, gdyż różnice między delegacjami sprowadzają się tylko do 4-ch punktów umowy, nie licząc różnic drobniejszego znaczenia. Wobec niedojścia do porozumienia co do umowy zbiorowej w sprawie regulaminu pracy w drukarniach gazetowych władze Związku Wydawców stoją na stanowisku, iż zważywszy, że umowy indywidualne w poszczególnych zakładach drukarskich wydawniczych nie zostały wypowiedziane, poszczególni członkowie Związku Wydawców mają wolną rękę co do zawierania z pracownikami drukarskimi umów indywidualnych. Delegacja Związku Wydawców ufa, iż idąc tą drogą będzie mogła być w niedługim czasie zawarta nowa umowa zbiorowa, odzwierciedlająca jaśniej sytuację faktyczną, niż to czyni projekt umowy zbiorowej przedstawiony przez Związek Drukarzy“.

W odpowiedzi na to oświadczenie prezes delegacji Zw. Drukarzy, p. W. Szczucki, oświadczył, iż „uważa stan bez umowy zbiorowej za wysoce szkodliwy dla członków Związku Drukarzy i stwierdza iż Związek Drukarzy będzie dążył do wprowadzenia umowy zbiorowej i w tym dążeniu zastrzega sobie wolną rękę“.

Dnia następnego Zarząd Główny Związku Zawodowego Drukarzy ogłosił w „Robotniku“ komunikat treści następującej:

„Trwające od trzech tygodni rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej dla drukarni gazetowych w Warszawie zostały na skutek nieustępliwego stanowiska Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism zerwane.

W m. lipcu r. b. między Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce została zawarta prowizoryczna umowa cennikowa na czas trzech miesięcy. Związek Drukarzy poszedł wówczas na zniżkę zarobków, wynoszącą około 10 proc. W obecnych rokowaniach Związek Wydawców domagał się dalszych zniżek, które zależnie od kategorii pracowników i zmiany, wynosiły

do 13 do 28 proc. Jest rzeczą zrozumiałą, że Związek Drukarzy w tak krótkim odstępie czasu nie mógł się zgodzić na nową zniżkę zarobków, w dodatku tak poważną.

Przedstawiciele Związku Drukarzy wyrazili zgodę na obniżenie dodatku gazetowego o 5%, wzamian za co postawili żądanie zaprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy celem zatrudnienia bezrobotnych. W ten sposób każdy z pracowników drukarskich zrezygnowałby z dwóch dni pracy w tygodniu (przy gazetach praca odbywa się też w niedziele) na rzecz bezrobotnych.

Na skutek rozbitcia się rokowań Związek Drukarzy postanowił ogłosić strajk w drukarniach gazetowych, który rozpoczął się w dniu dzisiejszym“.

Jednocześnie została wydana do pracowników drukarskich przez Zarząd Związku Drukarzy odezwa strajkowa, w której zaznaczone jest, iż:

„Związek Wydawców żąda zniżek zarobków takich, któreby sięgały razem z lipcowymi do 50% zniżki“ (?!)

Nadto w odezwie tej zawarte jest wezwanie następujące:

„Ostrzegamy wszystkich gazeciarzy, że będą wam proponować umowy indywidualne, czy to poszczególnym pracownikom, czy całym kompletem; odsyłajcie ich z temi podstępniemi propozycjami do Związku, sami nie zawierajcie żądanych porozumień“.

Celem oświecenia tendencyjnych komunikatów i odezw Zw. Drukarzy, Zarząd Związku Wydawców postanowił wywiesić we wszystkich drukarniach gazetowych dostówny odpis protokołu ostatniego posiedzenia przedstawicieli Związku Wydawców i Związku Drukarzy oraz zamieścić w prasie stołecznej komunikat treści następującej:

Komunikat Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Trwające od czerwca r. b. rokowania między Związkiem Wydawców a Związkami Drukarzy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, dotyczącej pracy w drukarniach gazetowych, doprowadziły jeszcze w lipcu r. b. do podpisania umowy ze Związkiem Drukarzy „Praca Polska“ oraz „Centralnym“, natomiast, mimo 18-tu posiedzeń z przedstawicielami 3-go związku t. zw. „Związku Klasowego“ nie doprowadziły do ostatecznego rezultatu i wczoraj zostały przerwane.

Pracownicy Związków, z którymi umowy zostały zawarte, pracują na warunkach następujących: wynagrodzenie zecera ręcznego za 40 wzgl. 46 godzinną pracę tygodniową — miesięcznie od 605,44 do 836,60 zł.; wynagrodzenie zecera maszynkowego — miesięcznie od 770,56 do 1001,73 zł. Natomiast żądania Związku Drukarzy „Klasowego“ idą w tym kierunku, by nowa umowa zbiorowa określała wynagrodzenie pracowników drukarskich na poziomie wyższym, niż faktyczne wynagrodzenie, pobierane obecnie przez pracowników tego Związku w większości drukarni gazetowych w Warszawie. Żądania te wyrażają się w cyfrach następujących: wynagrodzenie zecera ręcznego za 40 wzgl. 46 godzinną pracę tygodniową — miesięcznie od 652,74 do 815,92 zł., wynagrodzenie zecera maszynkowego — miesięcznie 890,10 do 1112,62.

Dążeniem Związku Wydawców jest — doprowadzenie płacy pracowników drukarskich Związku „Klasowego“ do tych warunków, na których pracują już od lipca pracownicy Związku „Praca Polska“ i „Centralnego“. Proponowane przez Związek Wydawców wynagrodzenie pracowników drukarskich jest na poziomie o wiele wyższym, niż wynagrodzenie pracowników takich we wszystkich

głównych miastach Europy. Odpowiednie wynagrodzenie za dzienną pracę (48-godzinna w tygodniu) zecera maszynkowego wynosi: w Londynie — 730,65 zł., w Berlinie — 623,50 zł., w Wiedniu — 495,36 zł., w Pradze — 592,54 zł., podczas gdy warunki żądane przez Związek „Klasowy” dla zecera maszynkowego w Warszawie za pracę 40 wzgl. 48-godzinna w tygodniu — wynoszą miesięcznie 890,10 zł., nie bacząc na to że dzienniki polskie mogą liczyć tylko na bardzo ograniczoną liczbę czytelników, podczas gdy gazeta angielska, francuska lub niemiecka ma rozpowszechnienie wszechświatowe.

Zważywszy, iż przeciętne wynagrodzenie pracowników państwowych w Polsce z uniwersyteckiem wykształceniem obraca się w granicach 280 do 500 zł. miesięcznie oraz zważywszy, iż dalsze utrzymanie w Polsce najwyższych w Europie płac zecerów godzi w rozwój czytelnictwa, Związek Wydawców uważał za niemożliwe przyjęcie warunków Związku Zawodowego Drukarzy (Klasowego) i postanowił zostawić swym członkom wolną rękę co do zawierania z pracownikami drukarskimi umów indywidualnych.

Proklamowany na czwartek dnia 19 listopada po zakończeniu numerów popołudniowych strajk, rozpoczęty częściowo w jednej z drukarni o godz. 12-ej został na skutek interwencji Inspekcji Pracy już o godz. 2-ej odwołany, zanim władze Związku Wydawców wyraziły swą zgodę na wzięcie udziału w konferencji, zwołanej przez Inspekcję Pracy.

O decyzji swej Związek Drukarzy wydał komunikat ogłoszony w dniu 20-go listopada w „Robotniku”, dnia następnego zaś opublikował odpowiedź na komunikat Związku Wydawców, dającą wymijające wyjaśnienia.

Z obowiązkowo sprawozdawczego przytaczamy dosłowne brzmienie obu komunikatów, zaznaczamy przytem, iż władze Związku Wydawców nie uznały za potrzebne odpowiadanie na replikę Związku Drukarzy ze względu na brak w niej nowych istotnych momentów oraz dalsze operowanie błędnymi i tendencyjnymi informacjami.

Komunikat Związku Drukarzy z dnia 20.XI.

Proklamowany na dzień wczorajszymi przez Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce strajk w drukarniach gazetowych w Warszawie, został w ostatniej chwili na skutek interwencji Inspekcji Pracy zawieszony.

Odezwa, wzywająca ogół drukarzy gazetowych do porzucenia pracy w czwartek po ukończeniu gazet popołudniowych, oddana już do koleportażu, została wycofana.

W sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 10-ej rano, odbędzie się zwołana przez Inspektora Pracy konferencja celem zlikwidowania konfliktu cennikowego w drukarniach gazetowych.

Wobec nieprzejednanego stanowiska Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, jest bardzo wątpliwem, czy wspomniana wyżej konferencja da pomyślny wynik. To też w kołach drukarzy panuje przekonanie, że strajk w drukarniach gazetowych jest nieunikniony.

Komunikat Związku Drukarzy z dnia 21.XI.

W dniu wczorajszym część prasy warszawskiej opublikowała Komunikat Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w sprawie konfliktu cennikowego w zakładach drukarskich gazetowych.

Ponieważ wyżej wspomniany komunikat przedstawia stan rzeczy w sposób wysoce tendencyjny, klasowy Związek Drukarzy uważa za konieczne wyjaśnić, co następuje:

1) Związek Drukarzy nie wysuwa żadnych nowych żądań, z wyjątkiem jednego — wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy z odpowiedniemi zmniejszeniem zarobków celem zatrudnienia bezrobotnych drukarzy.

2) Żądania wysuwa Polski Związek Wydawców, m. in.: niżenia zarobków aż o 30 procent i zmniejszenie urlopów.

3) Umowa ze Związkami „Praca Polska” i „Centralnym” niema istotnego znaczenia, bowiem obydwie te związki łącznie liczą zaledwie kilkunastu gazeciarzy, podczas gdy Związek klasowy liczy ich około 300.

4) Porównywanie zarobków gazeciarzy warszawskich z zarobkami gazeciarzy w Londynie, Berlinie, czy w Wiedniu lub z uposażeniami pracowników państwowych „z wyższym wykształceniem” ma taki sam sens, jakby miało porównywanie tych zarobków z uposażeniami dyrektorów w wielkim przemyśle. Zarobki gazeciarskie ze względu na pracę w wyjątkowo trudnych warunkach (praca szarpająca nerwy, przeważnie nocna, przy ołowiu) zawsze były znacznie wyższe od płac robotników innych gałęzi przemysłu i drukarzy nie gazetowych, zarówno w okresie powojennym, jak i przed wojną. Od szeregu lat nie uległy zmianie.

5) Związek klasowy w lipcu r. b. zgodził się na obniżenie zarobków gazeciarzy o 10 procent, obecnie skłonny jest do nowej niżki — około 4 procent, żadną miarą nie może się zgodzić na niżkę 30 procent.

6) Twierdzenie, że żądania Związku klasowego idą w tym kierunku, by nowa umowa zbiorowa ustalała wyższe normy wynagrodzenia, niż obecnie, mija się z prawdą, bowiem te niższe wynagrodzenia pobierają jedynie członkowie związków „Praca Polska” i „Centralnego”. Jeżeli w nielicznych wypadkach w płacach członków Związku klasowego są pewne, nieznaczne odchylenia od cennika, to fakt ten jest świadectwem nielojalności niektórych wydawnictw wobec kontrahenta, z którym podpisali umowę zbiorową.

Konferencje w Inspektoracie Pracy

Pod przewodnictwem inspektora pracy p. A. Eichhorna, z udziałem inspektora p. S. Kwapińskiego oraz przedstawicieli Związku Wydawców i Związku Drukarzy odbyły się trzy wspólne konferencje w dniu 21, 24 i 26 listopada, na których obie strony zapoznały pp. inspektorów ze stanowiskiem swym w sprawie umowy zbiorowej o pracę pracowników drukarskich w drukarniach gazetowych.

Przedstawiciele Związku Wydawców szczegółowo uzasadniali przytoczone wyżej postulaty wydawców oraz przedstawili dane, obrazujące dokładnie ciężką sytuację przedsiębiorstw wydawniczych Warszawy.

W wyniku tych wspólnych konferencyj oraz konferencyj z przedstawicielami poszczególnych Związków, pp. inspektorzy pracy przedstawili stronom projekt kompromisowego rozwiązania zagadnienia płac pracowników drukarskich w przygotowywanej umowie zbiorowej, a mianowicie:

1) zmniejszenie minimum ze 138 do 133 złotych; 2) skasowanie dodatku 20% za pracę popołudniową (t. zw. II zmianę) ustanowienie natomiast dodatku za pracę w godzinach po 7 wieczór w wysokości 30%; 3) obniżenie dodatku gazetowego z 15% na 10% — dla zecerów ręcznych, — na 7½% dla zecerów maszynkowych; 4) utrzymanie dotychczasowych norm urlopów.

Przedstawiciele stron obu zobowiązali się przedstawić decyzje swych Zarządów na następnym posiedzeniu w dniu 1 grudnia. W imieniu delegacji Związku Wydawców p. M. Niklewicz wyraził wątpliwość co do przyjęcia przez władze Związku proponowanego przez Inspekcję Pracy rozwiązania.

INNE PRACE ZWIĄZKU WYDAWCÓW

Konferencje w sprawie obsługi prasy przez Polską Agencję Telegraficzną.

Celem opracowania szczegółowych postulatów Związku Wydawców w sprawie obsługi informacyjnej P. A. T. odbyły się w końcu października r. b. dwie konferencje Prezydium Rady i Zarządu Głównego Związku Wydawców z naczelnymi redaktorami dzienników warszawskich w osobach pp. Henryka Butkiewicza, Konrada Olchowicza, S. Olszewskiego, S. Strzetelskiego, K. Szapiry, N. Szwalbego i W. Trzebińskiego. W wyniku tych konferencji złożone zostały na ręce naczelnego dyrektora P. A. T., p. R. Starzyńskiego, szczegółowe postulaty Związku Wydawców, tak dotyczące strony redakcyjnej poszczególnych biuletynów P. A. T., jak i strony technicznej obsługi informacyjnej. Omówieniu złożonych przez Związek postulatów poświęcona została wspólna konferencja prezydium Rady i Zarządu Głównego Związku oraz redaktorów naczelnych dzienników warszawskich z Dyrekcją P. A. T. pod przewodnictwem p. S. Krzywoszewskiego, która odbyła się w dniu 27 listopada r. b. Z ramienia P. A. T. w konferencji wzięli udział naczelny dyrektor, p. R. Starzyński, naczelny redaktor, p. Fr. Orzechowski i dyrektor działu ogłoszeniowego, p. St. Zenon Zakrzewski. Z ramienia Związku Wydawców w konferencji wzięli udział za przewodniczącym pp.: Fr. Głowiński, A. Lewandowski, S. Olszewski, Z. Pieracki, J. Saphier, N. Szwalbe oraz St. Kauzik.

Na konferencji tej przeprowadzono dyskusję, co do pierwszej części postulatów Związku Wydawców, dotyczących biuletynu zagranicznego i politycznego.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY POLSKICH SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY ORAZ INNYCH ORGANIZACJI DZIENNIKARSKICH

Zmiana statutu

Rozpoczęte w lutym r. b. prace komisji statutowej Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich dobiegają końca. Dn. 15 listopada odbyło się ostatnie posiedzenie tej komisji, na którym otrzymał sankcję nowy projekt statutu, opracowany na 6 kolejnych posiedzeniach. Nowy projekt zawiera w sobie szereg rozwiązań zagadnienia centralizacji z jednoczesnym utrzymaniem autonomii wewnętrznej poszczególnych Syndykatów. Tekst projektu osobna delegacja Związku uzgodniła z inspekcją pracy tak, że po załatwieniu formalności wewnętrznych w Związku (należy do nich aprobata tekstu przez nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów) zarejestrowanie zmian nie natrafi na żadne przeszkody.

W związku z tą zmianą statutu nadzwyczajny Walny Zjazd Związku odbędzie się jeszcze przed zakończeniem roku bieżącego.

Stypendja dziennikarskie

Dnia 8 października przedstawiciel Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich odbył konferencję w Min. Oświecenia z naczelnikiem wydziału p. K. Wóycickim w sprawie stypendjów dziennikarskich za r. 1931.

Na konferencji tej wyjaśniło się, że globalna suma stypendjalna została

raz jeszcze obcięta i że ostatecznie wyniesie ona tylko 3600 zł.

Ministerstwo Oświecenia zgodziło się z propozycją Związku, aby tym razem tej minimalnej sumy nie dzielić na cztery części. Wobec tego ustalono zgodnie, że za r. 1931 będą wydane tylko dwa stypendja po 1800 zł.

Do regulaminu stypendjalnego wprowadzono zmianę, na mocy której odpowiedzialność za wykonanie przez stypendystę pracy zostaje przesłana na Wydział Wykonawczy Z. S. D. P. tak, iż stypendysta obowiązany będzie swoje sprawozdanie z pracy złożyć przedewszystkiem Związkowi.

Organizacja dziennikarska na Pomorzu

Wydział Wykonawczy ZSDP przedsięwziął kroki przygotowawcze, aby połączyć członków Syndykatu Gdańskiego z grupą dziennikarzy fachowych, działających na terenie Gdyni i tworzących samodzielny a nienależący do Związku Morski Syndykat Dziennikarzy. Tendencją Wydziału jest, aby połączeni dziennikarze polscy Gdańska i Gdyni przystąpili do Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich i utworzyli przy nim autonomiczną sekcję gdynińską - gdańską. Sprawa ta mająca doniosłe znaczenie, i organizacyjne, i polityczne ma być załatwiona na najbliższym posiedzeniu Zarządu Głównego.

Sprawy celne.

W dniu 2 listopada odbyło się kolejne posiedzenie w Izbie Przemysłowo - Handlowej, poświęcone rozważeniu projektu nowej taryfy w dziale maszyn drukarskich. Przedstawiciel Związku Wydawców, p. St. Kauzik, łącznie z przedstawicielem Związku Organizacji Przemysłu Graficznego, p. K. Borkowskim, złożył wnioski w sprawie zasadniczego zmniejszenia stawki celnej dla maszyn rotacyjnych wszelkich, maszyn płaskich dwubrotowych i pospiesznych, linotypów, monotypów i intertypów — maszyn niewyrabianych w kraju z 75 zł. proponowanych przez Komisję Międzyministerjalną przynajmniej na 35 zł. za 100 klg., a także wnioski w sprawie zmniejszenia stawek na inne maszyny drukarskie.

W ciągu miesiąca października dyrektor Związku Wydawców, p. St. Kauzik odbył konferencje z dyrektorem departamentu przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, p. M. Kandlem i dyrektorem departamentu celnego w Ministerstwie Skarbu, p. W. Fabierkiewiczem w sprawie zmiany zarządzeń tych Ministerstw — odnośnie ulg celnych na maszyny drukarskie, niewyrabiane w kraju, ograniczających ulgi celne do wypadków, gdy cło wynosi ponad 15% ad valorem. Jednocześnie złożony został przez dyrektora Związku wykaz maszyn drukarskich, niewyrabianych w kraju, które, zdaniem Zarządu Głównego Związku Wydawców, winny korzystać z ulgowego cła przy sprowadzaniu z zagranicy przez przedsiębiorstwa wydawnicze.

Międzynarodowa Organizacja Dziennikarska

Dnia 12 października odbyła się w Hadze kolejna sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej (Federation Internationale des Journalistes).

Sesja miała szczególnie uroczysty charakter, ponieważ w jej czasie odbyła się inauguracja Międzynarodowego Trybunału Honorowego dla Dziennikarzy. Inauguracja ta została dokonana w pałacu Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w obecności całego ciała dyplomatycznego. Organizację dziennikarską polską reprezentował red. Kazimierz Smogorzewski, zaś rząd polski poseł Rzeczypospolitej w Hadze p. Wacław Babiński.

P. minister Zaleski zawiadomił FIJ specjalnym pismem, że do Międzynarodowego Trybunału Honorowego dla Dziennikarzy przywiązuje dużą wagę i cieszy się bardzo, że „FIJ udało się zrealizować ważny warunek rozbrojenia moralnego”.

Ze spraw ważniejszych na porządku dziennym znajdowała się znowu kwestja karty członkowskiej FIJ. Uchwalono większością głosów, że karta ma być bezpłatna i że ma być dostarczana za pośrednictwem Syndykatów, należących do FIJ wszystkim dziennikarzom zorganizowanym.

Następna sesja Komitetu Wykonawczego FIJ odbędzie się w kwietniu 1932 r. w Atenach.

KRONIKA KRAJOWA

Z ŻYCIA PRASY

Zjazd Federacji Międzynarodowej Prasy Technicznej

P. Prezydent Rzplitej przyjął dnia 16 października r. b. na Zamku delegację w osobach: rektora politechniki lwowskiej, prof. Sokolnickiego, prof. Rybickiego, prezydenta m. Lwowa Brzozowskiego, inż. Pawłowskiego i inż. Rodowicza. Delegacja ta przybyła prosić P. Prezydenta o protektorat nad międzynarodowym zjazdem Związków Prasy Technicznej, który odbyć się ma w Warszawie w 1932 r.

W biurze prasowym M. S. Z.

Naczelnik wydziału prasy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Leon Chrzanowski ustąpił z zajmowanego stanowiska, powracając do pracy dziennikarskiej. Następcą jego został mianowany p. Wacław Przesmycki, dotychczasowy szef biura prezydenckiego Rady Ministrów.

P. A. T. i Agencja Wschodnia

Poczynając od 20 października P. A. T. rozpoczęła wydawanie codziennego „Biuletynu Giełdowego Polskiej Agencji Telegraficznej”. Nowe wydawnictwo, posiadające tę samą formę zewnętrzną i podobny układ, jak wydawany od lat 11-tu biuletyn giełdowy Agencji Wschodniej p. t. „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne”, wywodziło ze strony tej Agencji komunikaty od wydawnictwa zamieszczone zarówno w biuletynie giełdowym, jak i w „Gazecie Handlowej”, w których podkreślono, że konkurencja z instytucją rządową jest dla przedsiębiorstwa prywatnego zadaniem bardzo ciężkim i że przedsiębiorstwa rządowe powinny unikać wchodzenia na tereny objęte już gospodarką prywatną, bądź też stosować wykup za odszkodowaniem.

Po dłuższych pertraktacjach doszło do porozumienia obu agencji, które we wspólnym komunikacie z datą 23 listopada zawiadomiły swych abonentów, że poczynając od 1 grudnia będzie wychodził jedynie biuletyn giełdowy P. A. T., która obejmując obsługę dotychczasowych abonentów biuletynu Agencji Wschodniej, przejęła zarazem częściowo jej personel. Komunikat zawiadamia, że Agencja Wschodnia skupi się na przyszłość na terenie wydawniczym, zgrupowanym około „Gazety Handlowej”. P. A. T. zaś, mając w ręku dotychczasowy materiał, którym rozporządzała Agencja Wschodnia, oraz własną rozbudowaną sieć korespondentów krajowych i zagranicznych, będzie dążyła do udoskonalenia i rozszerzenia dotychczasowego biuletynu.

W świetle wydawniczym

Z początkiem listopada wydawnictwa „Rzeczpospolita” i „Polska” przeszły z ранnego wydania na popołudniowe. Jest to dalszy objaw ewolucji, zaznaczającej się już od dłuższego czasu w prasie warszawskiej, w kierunku skracania pracy nocnej w dziennikarstwie na korzyść pracy dziennej. Warunki kryzysowe doby obecnej objaw ten silnie wzmocniły.

Tygodnik „Gazeta Rolnicza” przestał być oficjalnym organem Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich oraz Związków Ziemiańskich i wychodzi obecnie jako „organ niezależny, dyskusyjny”, w dalszym ciągu pod redakcją naczelną Jana Lutosaławskiego.

Zasłużona dla polskiej kultury w Poznaniu i w całym kraju księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu zapowiadając reorganizację wydawanego przez tę księgarnię czasopisma „Tęcza” z tygodnika na miesięczne wydawnictwo wyjaśnia, iż czyni to, aby zadość uczynić nowym, wyższym kulturalnym zadaniom, które pismo sobie stawia.

Nowe wydawnictwa

Po czterech latach przerwy zostało wznowione w Krakowie wydawnictwo miesięcznika „Gazeta Literacka”. Wydawcą gazety jest obecnie Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie, redakcję objął znany literat i poeta p. Józef Aleksander Gahuska, który zgrupował dokoła pisma szereg członków dawnego zespołu redakcyjnego. „Gazeta Literacka”, która wypełniła istniejący dotąd brak poważnego organu literackiego na terenie Krakowa, stawia sobie za zadanie troskę o myśl narodową, styl narodowy, tężyźnię ducha polskiego i odporność przed obcymi temu duchowi wpływami oraz propagandę południowo-polskiego regionalizmu.

S. A. Prasa Polska rozpoczęła w dn. 29 listopada wydawanie tygodnika „Kultura” — pisma poświęconego twórczości i krytyce. Pierwszy numer nowego pisma, które redaguje p. Kazimierz Wierzyński zawiera szereg prac czołowych przedstawicieli świata literatury, plastyki i muzyki, a mianowicie: St. Brzozowskiego, M. Dąbrowskiej, I. Krzywickiej, Z. Nałkowskiej, J. Parandowskiego, W. Skoczylasa, K. Szymanowskiego, J. Turwima i in. „Kultura” ukazywać się ma w każdą niedzielę i będzie dołączana narazie do niedzielnego numeru „Expressu Poran-

nego”. Ten nowy wysiłek wydawniczy jest dalszym dowodem wielkiej żywotności S. A. Prasa Polska która rozszerza stopniowo mimo ciężkiego kryzysu, sferę swej działalności.

Wydawnictwo „Bluszcz” przystąpiło do wydawania od 1 listopada dwutygodnika „To co najmodniejsze” — pisma poświęconego ubraniu eleganckiej kobiety. Nowe pismo, które redaguje p. Marja Podhorska - Okołów, daje treść obszerną i ciekawą, a niska cena sprzedaży (20 groszy) świadczy chlubnie o wysiłku wydawniczym „Bluszczu”, który mimo niezwykle trudności chwili obecnej zdecydowało się na stworzenie pożytecznego wydawnictwa, mogącego skutecznie zważyć zalew Polski przez żurnale zagraniczne. W pracy tej życzymy nowemu dwutygodnikowi jak najlepsze powodzenia.

Polskie Stronnictwo Ludowe rozpoczęło wydawać w Poznaniu, obok dotychczasowego dziennika „Piast Wielkopolski”, dwa razy w tygodniu wychodzące pismo ludowe p. t. „Wiesć”.

Zawieszono dzienniki

W dniu 14 listopada wydział karnej sądu okręgowego w Wilnie powziął decyzję o zawieszeniu wydawnictwa „Dziennika Wileńskiego”. Zawieszenie, które wydano w charakterze środka prewencyjnego, zostało umotywowane wywoływaniem niepokoju publicznego i wielokrotnymi konfiskatami pisma.

W dniu następnym ukazała się jednodniówka „Dzień Niedzielną”, która jednak została natychmiast skonfiskowana z motywacją, że jest podobna zewnętrznie do zawieszzonego „Dziennika Wileńskiego”. Redaktor jednodniówki, p. Stanisław Kodz, wydał nową jednodniówkę p. t. „Dodatek Nadzwyczajny — Jednodniówka”, w której zawiadomił czytelników o zawieszeniu „Dziennika Wileńskiego”. W dniu 15 listopada, gdy w drukarni „Dziennika Wileńskiego” przy ulicy Młodowej 1 przygotowywano wydanie dalszej jednodniówki „Wtorek”, władze administracyjne zamknęły drukarnię.

W dniu 30 listopada wydawnictwo

DYREKTOR

administracji, mianowany, wyższe wykształcenie ekonomiczne, stosunki, znajomość rynku, obowiązek administrację pisma codziennego lub perjodycznego. Łaskawe zgłoszenia do „Prasy” pod „83666”.

zawieszono „Dziennika Wileńskiego” otrzymało „Zawieszenie” władz sądowych o zmianie decyzji z dnia 14 listopada. Wobec tego od dnia 1 grudnia pismo to znów wychodzić będzie normalnie.

W Łodzi na mocy decyzji sądu okręgowego został zawieszony również dnia 14 listopada dziennik „Rozwój”. W miejsce zawieszono dziennika ukazała się nazajutrz jednodniówka „Prąd”, od 16 listopada zaś zaczęła wychodzić „Gazeta Poranna”.

W rocznicę sienkiewiczowską

W niedzielę 15 listopada odbył się w Filharmonii warszawskiej zorganizowany przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich uroczysty obchód 15-iej rocznicy zgonu Henryka Sienkiewicza. Uroczystość tę, będącą hołdem dziennikarstwa polskiego dla pamięci wielkiego pisarza i obywatela, wypełniły: przemówienie wstępne prof. B. Gubrynowicza oraz utwory symfoniczne i operowe z udziałem orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją p. A. Dołyckiego i pp. Mieczysława Frenkla, W. Ponaj-Werwińskiej, M. Karwowskiej i A. Wiśniewskiego.

Odnaczenia

Z okazji święta narodowego 11 listopada otrzymali m. in. złote krzyże zasługi: Mieczysław Dobija — dyrektor „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, Bertold Merwin — redaktor „Gazety Polskiej”, Natan Szwabe — redaktor „Naszego Przeglądu”.

Stypendja dziennikarskie

Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. zawiadomiło zarząd Związ-

ku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, że suma kredytów na stypendja dziennikarskie, wypłacane przez to Ministerstwo, została w bieżącym roku budżetowym zredukowana z 10,000 do 3,600 zł., równocześnie zaś zredukowano także ilość stypendjów: zamiast dotychczasowych 4-ch stypendjów po 2,500 zł. będą nadane w roku bieżącym tylko dwa stypendja po 1,800 zł.

Z żałobnej karty

W dniu 5 października zmarł w Poznaniu jeden z najstarszych dziennikarzy wielkopolskich ś. p. Józef Siemianowski. Urodzony w r. 1866, kolega szkolny Kasprzowicza, był początkowo bibliotekarzem w Kórniku, później jednak przeszedł do bardziej odpowiedzialnej jego żywemu charakterowi pracy dziennikarskiej, najpierw w „Orodniku”, później jako współredaktor bytomskiego „Katolika”, z którego, nie godząc się na kierunek polityczny pisma, wystąpił, zakładając w Gliwicach „Głos Śląski”. Bez względu na walkę pruska, więzienia i szkodliwe zniszczyły podstawy materialne „Głosu Śląskiego” i zmusiły ś. p. Siemianowskiego do przeniesienia się do Krakowa, gdzie pracował w „Głosie Narodu” i „Nowej Reformie”. Z chwilą wybuchu wojny powrócił do Poznania, gdzie pracował dziennikarsko aż do śmierci z krótką przerwą w okresie plebiscytu górnośląskiego, gdy powołany był na naczelnego redaktora wychodzącego w Katowicach „Polaka”.



W Poznaniu zmarł 16 października ś. p. Ignacy Żniński. Zmarły począt-

kowo pracował w zawodzie nauczycielskim, od r. 1901 przeszedł do dziennikarstwa, pracując w Poznańskim oraz wśród Polonii w głębi Niemiec — stale prześladowany przez władze pruskie. W r. 1916 powrócił do Poznania, gdzie założył „Gazetę Narodową”, podczas akcji zaś plebiscytowej pracował w Olsztynie na Mazurach i w Kluczborku na Górnym Śląsku. Ś. p. Ignacy Żniński należał do najpopularniejszych osobistości Poznania i pozostawił po sobie szczerzy żal.



W młodym wieku 30 lat zmarł w Warszawie 22 października ś. p. Romuald Fürst, współpracownik „Gazety Warszawskiej”. Kula ukraińska, która trafiła go w czasie walk przed 12 laty, podcięła zdrowie młodzieńca w samym zaraniu życia. Mimo jednak trwającej go choroby nie ustawał w pracy publicznej, aż śmierć przecięła pasmo młodych dni.



W dniu 19 listopada zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Mora-Listopad, założyciel i długoletni redaktor „Przeglądu Wyciągowego”.



W Milwaukee w St. Zjednoczonych zmarł ś. p. Franciszek Szczerbowski, który w ciągu 25 lat był członkiem redakcji „Kurjera Polskiego”. Przed 10 laty zmarły wskutek zakażenia krwi stracił obie nogi, mimo to pracował jeszcze w redakcji przez kilka lat i dopiero ostatnie trzy lata życia zmuszony był spędzić w szpitalu. Cześć Ich pamięci!

WYŻSZA SZKOŁA DZIENNIKARSKA

Imatrykulacja nowych słuchaczy

W dniu 22 października odbyła się w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego uroczysta imatrykulacja nowych słuchaczy Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Uroczystość zgromadziła przeszło 150 młodzieży studjującej oraz przedstawicieli władz, prasy i gro-na profesorskiego. Po przemówieniu p. F. Ossendowskiego w imieniu Towarzystwa W. S. D. przedstawił w ogólnym szkicu pracę uczelni w roku ubiegłym wicedyrektor red. W. Trzebiński, który też dokonał imatrykulacji nowych słuchaczy. Uroczystość zakończyło wręczenie przez zarząd zrzeszenia słuchaczy dyplomu członka honorowego dyrektorowi E. Łumińskiemu w dowód uznania jego wieloletniej pracy na stanowisku kierowniczem szkoły, przyczem w imieniu słuchaczy wygłosił przemówienie p. Z. Broncel. Nazajutrz w kościele św. Anny odbyło się nabożeństwo inaugura-

cyjne, odprawione przez ks. rektora Szwejnica.

Ś. p. Ernest Łumiński

Bolesną stratę poniosła Wyższa Szkoła Dziennikarska w dniu 8 listopada wskutek śmierci dyrektora Ernesta Łumińskiego.

Pogrzeb ś. p. Ernesta Łumińskiego odbył się w dniu 12 listopada w południe przy licznych udziale przedstawicieli prasy i literatury. Po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach ponieśli trumnę do mogiły słuchacze Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, oddając ostatnią posługę swemu długoletniemu tak zasłużonemu kierownikowi. Nad grobem wygłosili przemówienia: redaktor naczelny Katolickiej Agencji Prasowej ks. prałat Kaczyński, p. A. Lednicki imieniem Towarzystwa W. S. D., p. W. Głęziński imieniem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, p. S. Jarkowski w imieniu Towarzystwa Literatów

i Dziennikarzy, p. W. Trzebiński jako przedstawiciel Rady Naukowej W. S. D. i wreszcie jako przedstawiciel słuchaczy szkoły p. Broncel.

Nowy dyrektor W. S. Dz.

Na opróżnione po śmierci ś. p. Łumińskiego stanowisko dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej został powołany p. Wincenty Trzebiński, redaktor „Kurjera Warszawskiego”, dotychczasowy wicedyrektor Szkoły. Redaktor Trzebiński znany jest szeroko w warszawskim świecie dziennikarskim jako człowiek wysokiej kultury umysłowej i niepospolitej erudycji oraz szerokiego horyzontu, specjalnie czujnie śledzący wszystkie problemy związane z życiem dziennikarstwa i prasy, z W. S. D. zaś złączyła go wieloletnia praca jako wykładowcy i wicedyrektora. Osoba nowego dyrektora stanowi więc gwarancję, że Szkoła w dalszym ciągu pomyślnie rozwijać będzie swoją działalność, coraz bardziej pogłębiając ją i doskonaląc.

Z REJESTRU HANDLOWEGO

(dane ogłoszone w okresie od 20 września do dn. 20 listopada 1931 r.).

WARSZAWA

„Polska Spółka Wydawnictw Informacyjnych, sp. z ogr. odp.“. Celem spółki jest wydawanie wszelkich wydawnictw informacyjnych we wszystkich językach, a w szczególności wydawnictwa informacyjnego pod nazwą „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu“. Kapitał zakładowy podzielony na 75 udziałów. Zarządcami obecnie są: Teodor Szober, dr. Wojciech Gottlieb i Kazimierz Gubrynowicz.

„Kadra, Spółka Wydawniczo - Drukarska, sp. z ogr. odp.“. Józefowi Wydrze udzielono prokury.

„Towarzystwo wydawnicze, Polska Zbrojna, sp. z ogr. odp.“. Firma obecnie brzmi: „Towarzystwo Wydawnicze Polska Zjednoczona, sp. z ogr. odp.“. Zofja Ostrowska przestała być zarządczynią. Zarządcą Remigjusz Kwiatkowski zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy.

BIAŁYSTOK

„Ajentura Gazet i Czasopism „Wladomości“ — Sender Indycki“, ulica Giełdowa 7.

KATOWICE

„Polska Spółka Wydawnicza, sp. z ogr. odp.“. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie przemysłu wydawniczego i handel księgarski. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami są: Dr. Kurt Klinger, Froim Parasol i Mojżesz Aron Potok.

RYNEK KRAJOWY

Papier.

Na rynku papieru sytuacja jest w dalszym ciągu ciężka, a nawet chwilowo cięższa niż do niedawna. Normalne ożywienie sezonowe nie daje się w tym roku odczuwać, a składy narastają, czego przyczyna leży nietylko w ciężkim położeniu hurtowników i braku wolnej gotówki, ale także w torzących się ostatnio, a ciągle jeszcze niezakończonych, rokowaniach w sprawie utworzenia syndykatu sprzedaży, pod wpływem których kupujący trzymają się w rezerwie. Rokowania te, prowadzone pod przewodnictwem prezesa Związku Izb Handlowo - Przemysłowych p. Klamera, nie doprowadziły jeszcze do zaktualizowania sprawy, jakkolwiek nie brak twierdzeń, iż osiągnięcie porozumienia jest już kwestją niedługiej przyszłości.

Na rynku kontrolowanym przez Związek Zawodowy Papierni Polskich ceny pozostały bez zmiany, jednakże zauważyć należy, że oficjalnego cennika Związek w tej chwili już nie pro-

wadzi, między poszczególnymi bowiem fabrykami doszło na tle sytuacji obecnej do bardzo silnej walki konkurencyjnej.

Natomiast przeprowadziła obniżkę cennika na papiery bezdrzewne Centrala Papiernicza „Emkaes“. Obniżka, wynosząca średnio 7 proc. brutto (5 proc. netto), weszła w życie od 15 listopada.

Papier na rynkach zagranicznych.

Na wszystkich papierowych rynkach zagranicznych sytuacja w ostatnim czasie uległa wyraźnemu pogorszeniu się.

We Francji produkcja fabryk papieru ulega coraz dalszym ograniczeniom, a ceny zaczynają się chwiać, jakkolwiek oficjalny cennik pozostał jeszcze nie zmieniony (wynosi on m. in. 168 franków za papier rotacyjny, 220 fr. za papier gazetowy satynowany).

Sytuację w Niemczech charakteryzuje „Papier-Fabrikant“ z 1 listopada, który pisze m. in.:

„Mamy wrażenie coraz silniejsze, że rynek światowy nie uważa konsolidacji cen papieru jako rzecz już dokonanej. To przekonanie, o ile chodzi o angielski rynek wywozowy, wyniósł także jeden z hamburskich wielkich eksporterów, który w tych dniach powrócił z Londynu. Opanowane przez Londyn rynki w Australji, Indjach, na Cejlonie i w Afryce jeszcze ciągle silnie się wstrzymują z zakupami, gdyż panuje tu przekonanie, że ceny mogą jednak doznać jeszcze obniżenia. Wskazuje się przytem na to, że skandynawskie fabryki papieru wystąpiły z nieco tańszymi ofertami, tak że nie byłoby nieuzasadnionem przypuszczenie, że także i te ceny nie są jeszcze najniższą granicą ustępstw“.

W konkluzji „Papier - Fabrikant“ stwierdza, że według zgodnej opinji fachowców niezadawalający stan cen nie dozna na razie żadnej zmiany, a w każdym razie żadnej poprawy — ani na rynku krajowym, ani tem mniej na rynkach eksportowych.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

Zmiana taryfy pocztowej i telefonicznej

Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z 28 września 1931 roku (Dz. Urz. Nr 16 p. 114) obciążało na czas od 15.10 1931 do 14.4 1932 dodatkowymi opłatami na rzecz bezrobotnych niektóre przesyłki i świadczenia pocztowe i telefoniczne w obrocie wewnętrznym. Dotyczy to listów i kartek zamiejscowych, druków, paczek, poleceń przesyłek listowych, do rączęń w miejscowym okręgu doręczeń (przekazów, listów wartościowych i paczek) oraz abonamentów telefonicznych. Nie dotyczy to czasopism prenumerowanych za pośrednictwem poczty oraz przekazywanych

przez wydawców. Jako załącznik do powyższego rozporządzenia, została ogłoszona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna w obowiązującym obecnie brzmieniu.

Pocztowe karty tożsamości

Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów z d. 14 września 1931 r. (Dz. Urz. Nr 15 p. 108) zostały wprowadzone pocztowe karty tożsamości, przewidziane w par. 24 ordynacji pocztowej a służące jako legitymacje, stwierdzające tożsamość osoby przy odbiorze przesyłek pocztowych w urzędach pocztowych i pocztowo - telegraficznych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej oraz w krajach,

które uznają ważność tych dokumentów.

Odbiór debitu

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Polski, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę następujących wydawnictw: Czerwony Kordon (Kamieniec - Podolski), Za kolektywizację (Łebedyn — Z. S. S. R.), Radjan-

ZDOLNY

zawodowy dziennikarz (9 lat praktyki) poszukuje stanowiska. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: Kozubski, Poznań, Św. Wojciecha 16 m. 5.

skie Selo (Charków), Literaturna Gazeta (Charków), Silsko - Hospodarskij Informacyjnij Biuletien Nor-komzemu (Charków), Wisti (Charków), Kino (Kijów), Dekada (Charków), Narodno Slovo (Pittsburgh), Ukrainiskij Prapor (Berlin), Ukrainiskij Szczodenni Wisty (New York), Raboczij Put (Omsk), Wistnik Ukrainiskoj Hromady u Francji (Paryż), Strilecki Wisty (Winnipeg - Manitoba), Komunist (Charków),

Radjoprogramy (Moskwa), Priroda i Ludi (Leningrad), Za kulturnu rewolucju (Charków), Bojowa Molod (Winnipeg), Kolhosonycia Ukrainy (Charków), Lachendes Lebem (Berlin), Nezależnist (Paryż), Za industrializaciju (Moskwa), Radianskij Knyhar (Charków), Nowyj Swit (Montreal), Radjofront (Moskwa), Ochrana matierinstwa i młodenczestwa (Moskwa), A — j — z (Berlin), Die Links — kurve (Berlin), Prole-

tarska Prawda (Kijów), Nacjonalna dumka (Praga czeska), Argentinos Lietuwiv Balsas (Buenos - Aires), Lemko (Cleveland — Ohio), Komunistycznej Proswieszczenie (Moskwa), Jedność robotnicza (Bruksela) i Kadry socjalistycznej promyszenności (Moskwa).

Przywrócono debit pocztowy czasopismu niemieckiemu „Breslauer Neueste Nachrichten“ wychodzącemu we Wrocławiu.

SĄDOWNICTWO A PRASA

KONFISKATY SPRAWOZDAŃ SĄDOWYCH

W czasach ostatnich przybrała b. silnie falę konfiskat, zwłaszcza w związku ze sprawozdaniami z procesu b. więźniów brzeskich. Konfiskaty te spotykają pisma wszystkich kierunków politycznych i dotyczą różnych momentów w zeznaniach świadków. Niektóre pisma konfiskowane są niemal dzień po dniu, bywały zaś dnie (np. po zeznaniach b. marszałka Trąpczyńskiego), w których ilość skonfiskowanych w całej Polsce dzienników osiągała cyfry wprost rekordowe.

Przy konfiskatach tych uwydatnia się bardzo dotkliwie bólaczka, na którą niedawno zwracaliśmy uwagę, a mianowicie niejednolite postępowanie władz administracyjnych w różnych miejscowościach kraju. W jednych miastach cenzura bywa względniejsza, w innych jest niezwykle rygorystyczna, konfiskując to nawet, co już w innym mieście zostało wydrukowane i nie spotkało się z żadnymi represjami. Tak np. zostały w dn. 17 listopada skonfiskowane „Słowo Pomorskie“ i „Gazeta Bydgoska“ za ustępy sprawozdania z procesu, po-

wtórzone dosłownie za nieskonfiskowanym krakowskim „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym“. W Warszawie zaś, gdzie Komisarjat Rządu codziennie uprzedza redakcje pism miejscowych, jakże ustępy ze sprawozdania sądowego pociągają za sobą konfiskatę, zdarza się, że ustępy, które początkowo nie były kwestjonowane i zostały bez przeszkód wydrukowane, w parę godzin później określane są jako niedopuszczalne.

Sprawa tych konfiskat stanowiła przedmiot interpelacji poselskiej, wniesionej w Sejmie przed odroczeniem sesji, nadto zaś była także poruszana w sądzie przez obrońców, na co jednak przewodniczący sądu oświadczył, że nie jest kompetentny do ingerowania w tę sprawę. Ze jednak konfiskaty sprawozdań sądowych idą zbyt daleko, o tem świadczą coraz liczniejsze wyroki sądowe, uchylające konfiskaty, zarządzane przez władze administracyjne.

Tak m. in. sąd krakowski uchylił konfiskaty „Naprzodu“ z 30 października i 3 listopada, stwierdzając, że „treść tych ustępów nie zawiera zna-

mion żadnego przestępstwa“; sąd w Bydgoszczy uchylił konfiskatę „Gazety Bydgoskiej“, a sąd w Warszawie uchylił konfiskatę „Dobrego Wieczoru“ za ustęp z wyjaśnieniami oskarżonego pośta Liebermana. Także w Poznaniu sąd grodzki nie zatwierdził konfiskaty „Nowego Kurjera“, orzekając w wyroku:

„Sąd nie widzi w cytowanym ustępie cech przestępstwa, ponieważ nie ma w nim żadnego twierdzenia, a tylko cytuje się przebieg rozprawy sądowej. Co najwyżej, jeżeli przebieg rozprawy został podany w fałszywym oświetleniu, to przysługuje zainteresowanej władzy żądanie umieszczenia sprostowania“.

Wreszcie, jak donoszą z Bydgoszczy, tamtejszy prokurator sądu okręgowego w szeregu wypadków, gdy konfiskaty sprawozdań procesowych wpłynęły do niego, polecił je cofnąć bez przedkładania sprawy sądowi, oświadczając w motywacji, że wierne streszczenie przebiegu jawnej rozprawy sądowej, podobnie jak interpelacje poselskie w Sejmie, konfiskatom nie podlega.

Z PROCESÓW PRASOWYCH

Spór o wynagrodzenie za pracę nocną

P. H. Blumberg, po przepracowaniu kilku lat w ekspedycji nocnej Spółki Akcyjnej „Prasa Polska“, wystąpił z powództwem przeciwko tejże firmie o 10,821 zł., twierdząc, że często był zajęty ponad 8 godzin na dobę i że godziny nocne, w których pracował, winny być opłacane podwójnie.

Sąd Okręgowy, po wysłuchaniu wywodów adw. Gordona, powództwo p. Blumberga oddalił, zasądając od niego na rzecz pozwanej firmy 504 zł. kosztów sądowych. W motywach sąd podkreślił, że praca ekspedytora wydawnictw porannych siłą rzeczy odbywać się musi w nocy i że p. Blumberg, obejmując posadę, o tem wie-

dział i na takie warunki pracy się zgodził.

Odszkodowanie za niesłuszne konfiskaty

Głośny zatsarg między Skarbem Państwa a krakowskim „Naprzodem“, który nie mogąc doczekać się wypłaty odszkodowań, przysądzonych mu za uchylone przez sąd konfiskaty, zasekwestrował kamieniec będącą własnością państwa, został zakończony: krakowski urząd wojewódzki przysłał wydawnictwu „Naprzodu“ należne odszkodowanie w sumie 1124 zł. 83 gr. wraz z 35 zł. 80 gr. kosztów sądowych.

Proces „Gazety Bydgoskiej“

Wśród szeregu procesów prasowych doby ostatniej szczególne zainteresowanie wywołał proces „Gazety Bydgoskiej“ o artykuł, związany ze sprawą uwięzienia byłych pośta w Brześciu, a to ze względu na polityczne okoliczności tej sprawy, w szczególności początkowe dopuszczenie przez sąd przesłuchania świadków, następnie zaś przeniesienie sprawy orzeczeniem Sądu Najwyższego z Bydgoszczy do Torunia. W dniu 12 września sąd grodzki w Toruniu, rozpoznawszy sprawę, wydał przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej“, p. Malysze, wyrok zasądza- jący go na 3 tygodnie aresztu z za-

wieszeniu kary na 2 lata. Wskutek wniesionego przez red. Małychę odwołania, sprawę rozpoznawał ponownie w dniu 28 października jako instancja odwoławcza, toruński sąd okręgowy, który zmieniając kwalifikację czynu, stanowiącego przedmiot oskarżenia, podwyższył karę do 2 miesięcy i to bez jej zawieszania. Obrona odwołała się do Sądu Najwyższego.

Ogłoszenia komorników

Ciekawą sprawę natury zasadniczej rozpatrywał niedawno sąd grodzki w Gnieźnie. Tamtejszy naczelnik sądu grodzkiego p. Krych polecił komornikom, aby ogłoszenia o przetargach przymusowych, zamiast jak dotąd w miejscowym „Lechu“, umieszczali w „Dzienniku Poznańskim“. Wskutek skargi wniesionej przez wydawnictwo

„Lecha“ sąd grodzki wydał wyrok, polecający ogłoszenia tego rodzaju umieszczać w „Lechu“. W motywach przytoczono, że ogłoszeń o znaczeniu wyłącznie lokalnym należy dokonywać w czasopiśmie miejscowym, a odstępowanie od tej zasady byłoby dopuszczalne tylko w razie istnienia jakichś przeszkód np. niepoczytności danego pisma, co jednak w tym wypadku nie zachodziło.

KRONIKA ZAGRANICZNA

OGÓLNA

Międzynarodowy Trybunał Dziennikarski

W poniedziałek 12 października odbyła się w Hadze, w wielkiej sali Pałacu Pokoju, uroczystość otwarcia Międzynarodowego Trybunału Honorowego Dziennikarzy. W uroczystości wzięli udział: książę-małżonek w otoczeniu rządu, korpus dyplomatyczny w komplecie, członkowie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, przedstawiciele dziennikarstwa i liczni goście, którzy całkowicie wypełnili wielką salę. Pierwszy przemówił holenderski minister spraw zagranicznych p. Beelaerts van Blokland, który przedstawił myśl przewodnią i znaczenie Trybunału, po nim zabrał głos wiceprezes berlińskiego Reichstagu von Kardorff, specjalnie delegowany przez rząd niemiecki, następnie prezes nowego Trybunału, dawny przewodniczący Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, p. Loder, który wyraził radość, że jemu to przypadło w udziale kierować pierwszymi krokami nowej instytucji, wreszcie zaś imieniem dziennikarstwa pp. Bourdon z Paryża i Feder z Berlina.

Zadaniem Trybunału, który został powołany uchwałą szóstego kongresu F. I. J. (Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy) w Berlinie, jest rozstrzygnięcie konfliktów dziennikarskich, wynikłych na gruncie międzynarodowym — w pierwszej linii tam, gdzie krzyżują się z sobą odmienne interesy i tendencje dziennikarstwa i polityki. Mieliśmy w latach ostatnich kilka głośnych incydentów tego rodzaju i nowa międzynarodowa instytucja dziennikarska, choć zapewne nieczęsto powoływana do ferowania swych wyroków, będzie miała przed sobą bardzo doniosłą misję pacyfikacyjną, stanowiąc organ wykonawczy dla realizacji idei „rozbrojenia moralnego“, coraz głośniejsze w czasach ostatnich podnoszonej. Jak we wszystkich sądach honorowych, judykatura Trybunału stanie się źródłem pewnego rodzaju zwyczajowego prawa, normującego przedewszystkiem kwestje etyki zawodowej w prasie światowej.

Skład Trybunału, ustalony przed rokiem w Berlinie został na ostatniej sesji komitetu wykonawczego F. I. J.

zatwierdzony także na rok najbliższy. Obok p. Lodera jako przewodniczącego i prof. Wettsteina z Zurychu, jako jego zastępcy, wchodzi w skład Trybunału pp. Bourdon i Feder w charakterze sędziów stałych oraz pp. Clemensen (Danja) i Zamykal (Czechosłowacja), jako ich zastępcy.

F. I. J.

Równocześnie z otwarciem Trybunału Dziennikarskiego odbyło się w Hadze w dn. 12 października posiedzenie kwartalnego komitetu wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dzien. (F. I. J.) pod przewodnictwem prezesa p. Richardsona (Anglja). Ze strony Polski brał udział w posiedzeniu p. Kazimierz Smogorzewski.

Komitet poza sprawami bieżącymi i organizacyjnymi zajmował się szeregiem problemów znaczenia ogólnego, głównie sprawą międzynarodowej legitymacji dziennikarskiej oraz sprawą prasy radjofonicznej.

W pierwszej z tych spraw przedłożony został wniosek francuski, aby legitymacje były bezpłatne, a dla uproszczenia formalności były wydawane przez syndykat dziennikarski w każdym państwie, przyczem charakter międzynarodowy nadawałyby legitymacji umieszczone w nagłówku litery F. I. J. Wniosek ten wywołał żywą dyskusję, w wyniku której 12 głosami przeciw 4 przyjęto zasadę bezpłatności legitymacji, ale zatrzymano przy F. I. J. prawo ich wydawania, pozostawiając syndykatom pośrednictwo między F. I. J. a członkami, pragnącymi otrzymać legitymację. Wypowiedziano przytem zasadę, że wszyscy dziennikarze zsyndykalizowani winni się zaopatrzyć w legitymację F. I. J. Są one numerowane w jednej serji dla wszystkich należących do F. I. J. krajów i ważne są na jeden rok.

W sprawie prasy radjofonicznej, dla której kongres berliński w roku zeszłym wyłonił stałe biuro studjów, funkcjonujące przy syndykatie prasy belgijskiej pod przewodnictwem jej prezesa p. Donsa, obradowano nad sprawozdaniem p. Donsa, który przedstawił trudności, na jakie się natknął przy zbieraniu materiału statystycznego, zarówno ze strony dyrekcji radjowych, jak i samej prasy. W szczególności przedstawiciele prasy szwaj-

carskiej i austriackiej wystąpili stanowczo przeciwko wnioskowi sprawozdawcy, zmierzającym do wejścia F. I. J. w bliższy kontakt z nowymi formami prasy, a w szczególności prasą radjofoniczną; wypowiedzieli mia nowicie obawy, że radio stanowi zbyt poważną konkurencję dla dziennikarstwa, aby jego organizacje miały faworyzować rozwój prasy radjofonicznej; zadania biura studjów winny ich zdaniem ograniczyć się do działalności informacyjnej w celu obrony interesów dziennikarstwa przeciwko konkurencji radjofonji. Wobec niemożności pogodzenia sprzecznych zdań, poprzestano na wniosku kompromisowym, polecającym wszystkim należącym do F. I. J. organizacjom utworzenie sekcji prasy radjofonicznej i damie odpowiedzi na ankietę biura brukselskiego, zasadnicze zaś załatwienie sprawy odłożono na wniosek prezesa p. Richardsona do następnego posiedzenia komitetu wykonawczego, które na zaproszenie syndykatu dziennikarzy greckich odbędzie się w Atenach.

Ponadto komitet zajmował się sprawą Stowarzyszenia dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów w Genewie, które w ostatnich czasach próbowało występować w roli przedstawiciela interesów materialnych i moralnych dziennikarstwa całego świata. Uchwalona rezolucja podkreśla, że jedyną międzynarodową reprezentacją dziennikarstwa jest FIJ, grupująca w sobie 22 państwa.

W sprawie zainicjowanej przez rząd duński międzynarodowej konferencji szefów biur prasowych, uchwalono rezolucję, wskazującą, że dla powodzenia konferencji byłby pożądany udział także dziennikarzy (za pośrednictwem F. I. J.) i stwierdzającą, że rozwiązanie problemu fałszywych wiadomości prasowych nie powinno nigdy być pretekstem do ograniczania swobody dziennikarstwa w wyrażaniu swych opinii.

ANGLJA

Oszczędności w prasie angielskiej.

Spadek czytelnictwa, jako skutek kryzysu, zmniejszonych zarobków i bezrobocia, zmusza również wydawców angielskich do szukania wotaj no-

wych oszczędności w kosztach produkcji wydawniczej. Jednym z takich środków oszczędnościowych jest zmniejszanie ilości wydań wieczornych wielkich dzienników. Dotychczas w wielkiej prasie angielskiej przyjętem było, iż po pierwszym wydaniu, przychodził szereg następnych, mutowanych przy pomocy nowych, napływających w ciągu wieczoru wiadomości. Obecnie, gdy zmniejszyła się ilość nabywców tych wielokrotnych wydań, dzienniki angielskie ograniczają ich liczbę.

FRANCJA

Z prasy francuskiej.

Liczne komentarze wywołały niedawno w paryskim świecie politycznym pogłoski, iż słynny p. Jules Sauerwein przestał być współpracownikiem „Matin'a”, w związku z czem mówiono o daleko idących zmianach w wydawnictwie i kierunku politycznym tego pisma, które słyły nawet talk daleko, że pojawiły się twierdzenia o zamiarze zakupienia tego dziennika przez konsorcjum forytujące politykę filoniemiecką. Ostatecznie jednak okazało się, że p. Sauerwein pozostaje dalej w redakcji „Matin'a”, choć na razie przestał pisywać. Powodem jego zatargu z wydawnictwem była podobno różnica zdań w sprawie, jaki kierunek ma przeważać w piśmie, kapitalistyczny czy demokratyczny.

W „Journal des Debats” kierownictwo działu polityki zagranicznej po zmarłym Augustie Gauvin objął p. Pierre Bernus, znany publicysta i współpracownik „Journal des Debats” od lat 22.

Na opróżnione po śmierci Louis Mille'a stanowisko naczelnego redaktora „Tempsa” wymieniano jako najpoważniejszych kandydatów trzy nazwiska: Berthelemy, Jullia i Reclus. Na zebraniu akcjonariuszów powierzone redakcję naczelną najmłodszemu z nich, p. Maurice Reclus'owi.

Import i export prasowy we Francji.

W pierwszym półroczu 1931 r. wywóz gazet i czasopism z Francji zagranicę spadł do 34323 centn., podczas gdy w tymże okresie roku 1930 wywieziono 40211 centn. Natomiast wzrósł import wydawnictw obcych do Francji, z 17986 centn. w pierwszej połowie 1930 r. na 19838 centn. w roku bieżącym. Ciekawą jest rzeczą, iż w przywozie tym na pierwszym miejscu z cyfrą 5571 centn. znajdują się Niemcy. W roku ubiegłym to pierwsze w imporcie prasowym do Francji miejsce zajmowała Anglja.

LOTWA

Zamknięcie polskiego pisma

W Rydze zamknięto na mocy decyzji sądu okręgowego redakcję jedyne-

go pisma polskiego na Lotwie, „Dzwonu”. Zarządzenie to stanowi jeden z przejawów ostrego przeciwpolskiego kursu politycznego, jaki ostatnio rozpełtał się na Lotwie.

NIEMCY

Państwo a wydawcy.

Dr. Krumbhaar, prezes Związku Niemieckich Wydawców Gazet, obchodził niedawno dziesięciolecie piastowania tej godności.

Z okazji tej prezydent Rzeszy Niemieckiej gen. Hindenburg nadesłał do przewodniczącego wydawców niemieckich depeşe tej treści:

„W dniu, gdy może Pan spoglądać na rezultaty swej dziesięcioletniej pracy, jako przewodniczącego Związku Niemieckich Wydawców Gazet, przesyłam Panu serdeczne życzenia. Z uznaniem wspominam pełną poświęcenia pracę Pana dla pańskiego zawodu i wielkie Pana zasługi dla prasy niemieckiej. Z przyjaznym pozdrowieniem — von Hindenburg, prezydent państwa”.

Obszerną, w równie serdecznym tonie utrzymaną depeşe nadesłał do dr. Krumbhaara z tejże okazji kanclerz Rzeszy dr. Brüning.

Prasa niemiecka, a kryzys i bezrobocie

Cała prasa niemiecka stanęła do dyspozycji zrzeszeń społecznych, które na wielką skalę organizują pomoc dołączającą dla milionowych rzesz Niemców dotkniętych bezrobociem i nędzą spowodowaną przez kryzys gospodarczy; szczególnie żywą w tej dziedzinie działalność wspólną z całym społeczeństwem rozwija prasa niemiecka obecnie, w obliczu ciężkiej kryzysowej zimy.

Prasa nie tylko udziela jaknajdalej idącego poparcia społecznej akcji pomocy dla bezrobotnych, ale i sama przejawia wiele inicjatyw w organizowaniu tej pomocy. Dzienniki berlińskie wystąpiły ze zbiorowym, gorącym apelem w sprawie bezpośrednio sąsiedzkiej pomocy mieszkańców Berlina dla bezrobotnych. „Hallische Nachrichten” w Halle stanęły w swem mieście na czele kółkunistów organizacyj społecznych, celem zorganizowania szeregu imprez a m. i. „Dnia złotego serca”. Sześć dzienników ukazujących się w Hannowerze zrzeszyło się dla zainicjowania i przeprowadzenia zbiorowej akcji pomocy dla ofiar kryzysu. „Breslauer Neuesten Nachrichten” organizują talką akcję we Wrocławiu, przyczem rozpoczęły ją od złożenia na rzecz bezrobotnych ofiary w kwocie 10000 mk.

Propaganda zbiorowa przemysłu wyrobów aluminiowych.

W czasie od 19 do 26 października r. b. Państwowy Związek przemysłu wyro-

bów aluminiowych w Niemczech urządził tydzień propagandy tych wyrobów. W propagandzie tej Związek w głównej mierze posługiwał się łamami ogłoszeniowymi prasy niemieckiej. M. in. Związek pomieścił w wielkiej ilości dzienników i czasopism ogłoszenie treści ogólnej o wyrobach aluminiowych i wezwał sprzedawców tych wyrobów w poszczególnych miastach do pomieszczenia pod tem ogłoszeniem ogólnem reklam lokalnych.

75-lecie „Frankfurter Zeitung”

W dniu 21 lipca r. b. przypada 75-ta rocznica ukazania się pierwszego numeru „Frankfurter Zeitung”, w dniu zaś 29 października setna rocznica urodzin jej założyciela, bankiera Leopolda Sonnemanna. Redakcja pisma właściwemu jubileuszowi swemu ma poświęcić uwagi, natomiast z okazji rocznicy Sonnemanna wydała numer specjalny, obrazujący zasługi swego założyciela, a zarazem rzucający także wiele światła na trzy ćwierci wieku działalności tej placówki dziennikarskiej. Z przeglądu tego może być „Frankfurter Zeitung” dumna, zawsze bowiem stała na stanowisku wysokiej etyki, czystego demokratyzmu i uczciwego obiektywizmu, co w szczególności znachodziło stałe wyraz w jej ustosunkowaniu się do zagadnień polskich.

Zawieszenie „Rula”.

Wychodzący od lat 11-tu w Berlinie jako organ emigracji rosyjskiej dziennik „Rul” zawiesił w październiku r. b. swoje wydawnictwo. Powodem były ciężkie warunki finansowe, z którymi pismo nie potrafiło się już dłużej borykać.

NORWEGJA

Dwudziestopięcioletnie Związku Norweskich Wydawców Gazet.

Na jesieni bieżącego roku zorganizowany w r. 1906, Związek Norweskich Wydawców Gazet, obchodził dwudziestopięcioletnie swego istnienia i pracy.

Weteran pracy wydawniczej

W ostatnim czasie wydawcy norwescy uroczystie obchodzili osiemdziesięciolecie urodzin wciąż jeszcze czynnego w zawodzie wydawniczym Ole Thommesena. Wyróżnił się on założycielski przed wieloma laty dziennik „Verdens Gang”, nowoczesną gazetę, która stanowiła przewrót w dziennikarstwie norweskim. W r. 1910 Thommesen, mający wówczas już lat 60, opuściwszy „Verdens Gang”, założył i doskonale poprowadził „Tidens Tegn”, dziennik zupełnie nowego typu, cieszący się wielkim powodzeniem i produktywnością.

Propaganda zbiorowa masła norweskiego.

Sprawozdanie norweskiego Związku właścicieli gospodarstw mlecznych za rok 1930 zawiera ciekawe szczegóły, dotyczące propagandy zbiorowej, przeprowadzonej przez Związek oraz rezultatów jakie dała ta propaganda.

Zimą ubiegłego roku rynek norweski wykazał bardzo duży wzrost produkcji masła i wślad zatem nadmierne podaż tego artykułu. Wówczas Związek właścicieli gospodarstw mlecznych, wspólnie z organizacjami rolniczymi, przeprowadził szeroką akcję propagandy na rzecz spożycia masła, posługując się w tej akcji głównie ogłoszeniem prasowym. Rezultat kampanji tej był natychmiastowy. Wzrost spożycia masła szybko wyrównał i pochłonął zwiększoną podaż.

Związek właścicieli gospodarstw mlecznych postanowił stałe, systematycznie posługiwać się propagandą zbiorową.

STANY ZJEDNOCZONE

Prasa amerykańska dla bezrobotnych.

Wobec tego, iż zima tegoroczna również w Stanach Zjednoczonych będzie bardzo ciężka dla milionów bezrobotnych i ich rodzin, prasa amerykańska bardzo żywo zajęła się akcją pomocy dla pozabawionych pracy. Akcja ta prowadzona pod hasłem: „Przedewszystkiem jedzenie, a następnie praca dla bezrobotnego” — przybiera różne formy. Wiele gazet organizuje na własną rękę zbiór i podział darów w naturze dla bezrobotnych. Wszystkie zaś wydawnictwa pozostają w najściślejszym kontakcie z organizacjami pomocy dla bezrobotnych i okazują tym organizacjom jak najdalej idącą pomoc propagandową.

Skuteczność reklamy prasowej.

Mimo kryzysu „Standard Oil Company” dzięki, w pierwszym rządzie, reklamie prasowej, osiągnął w roku bieżącym rekordowo wysoką sprze-

daż. Stwierdził to oficjalnie dyrektor sprzedaży tej firmy na San Francisco p. Ted Huggins. Nic tedy dziwnego, iż w październiku r. b. „Standard Oil Company” rozpoczęło nową, wielką kampanję ogłoszeniową, która w 13 Stanach obejmuje 1462 wydawnictwa.

Miasto jako inserent.

Miasto Memphis, w Stanie Tennessee, jesienią bieżącego roku rozpoczęło wielką, na dziesięć lat obliczoną i rozłożoną kampanję reklamową w prasie codziennej i periodycznej Stanów Zjednoczonych. Kampanja ma na celu spopularyzowanie tego miasta i jego możliwości rozwojowych oraz skłonienie instytucji przemysłowych oraz przedsiębiorczych jednostek do zakładania w Memphis przedsiębiorstw przemysłowych. W pierwszym roku kampanji miasto postanowiło wydać na reklamę prasową sto kilkadziesiąt tysięcy dolarów. W latach następnych budżet reklamowy ma być znacznie podwyższony. Kampanję tę ma w roku 1941 zakończyć wielka wystawa.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

ROZBIORY I SPRAWOZDANIA

„Grafika” i „Reklama”

Ostatni (5-ty) numer „Grafiki” kontynuuje zaznajamianie publiczności z ciekawym dorobkiem graficznym naszej młodzieży — tym razem omawiając prace słuchaczy warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Dalsze artykuły, poświęcono paryskiej międzynarodowej wystawie pięknej książki oraz wystawie zbiorów graficznych „Biblioteki Polskiej” w Paryżu, wre-

szcze znajdujemy artykuły o zanikającym prymitywne młodszych (dawne szyldy i wywieszki) oraz o szkicowaniu robot akcydensowych.

Grafice również, a mianowicie wstawie młodych grafików Związku Studentów Architektury Politechniki Warszawskiej, poświęcona jest główna część ostatniego (7-go) numeru „Reklamy”. Tą drogą redakcja zamierza zbliżenie między światem gospodarczym, zainteresowanym w do-

brej reklamie, a zastępem młodych ludzi, interesujących się artystyczną stroną reklamy. W artykule „Czy nie zmienić zwrotnicy” dyr. St. Z. Zakrzewski podnosi ideę propagandy wewnętrznej dla zwalczania kryzysu zaufania i defetyzmu, p. Fr. Głowiński pisze o reklamie zbiorowej, a p. M. Ciepliński rozpoczyna obszerniejsze studjum historyczne ogłoszenia prasowego.

BIBLIOGRAFJA

Weber Karol: Polityczna prasa Szwajcarii. (Przegląd Współczesny, 1931. Nr 112 — 113, str. 187—196).

Wauters Arthur: La presse et le mouvement ouvrier, Bruxelles, Eglantine, 1931, str. 29.

Cramer Valmar: Zeitungsverleger und

kommunales Presseamt Bonn Röhrscheid, 1931, str. 20 (Forschungsinstitut für internationale Pressewesen Köln. Nr 5).

Lubenoff G.: Das Pressrecht Bulgariens, Berlin, Stilke, 1931, str. 47. (Pressgesetze des Erdballs Nr 10).

Pester Martin: Der Schutz des Privatlebens gegen Indiskretion im gegenwärtigen und künftigen Strafrecht unter besonderer Berücksichtigung der Sensationspresse, Breslau, Schletter 1931, str. 138.

Prenumerata: z przesyłką pocztową roczne 12 zł., kwartalnie 3 zł.

Cena ogłoszeń: Zwyczajne 1 str. — 200 zł.; ½ str. — 110 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ¼ str. — 60 zł. W tekście oraz na 2-iej i 4-iej stronie okładki o 50% drożej. Wkładka jednokartkowa do całego nakładu jednorazowo — 150 zł. Od tych cen klienci otrzymują przy 3-krotnym ogłoszeniu — 5 % rabatu, przy 6-krotnym — 10%, przy 12-krotnym — 15% rabatu.

Ogłoszenia drobne po 30 gr. za wyraz. Przy ogłoszeniach drobnych żadnych rabatów nie udziela się.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie Przedmieście 40 m. 11.

Skrót telegraficzny Wydawcy — Warszawa. Telefon 540-00. Konto P. K. O. 18.606.